PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 37 (734) SOBOTA, DNIA 7 MAJA 1932 ROKU ROK XII

Tłoczyński zwycięża du Plaixa

Racing Club (Paryż) prowadzi po pierwszym dniu meczu tennisowego z Legją 2:1

Mecz lekkoatletyczny Warta-Cracovia. Bieg kolarski dookoła Śląska

Liga: Polonia-Ruch 2:1, Pogoń-ŁKS 1:0. Vienna bije Garbarnię 4:0, a Wisła-Cracovię 3:0

KRAKÓW, 5.5. — Tel. wł. Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy mistrzem Polski Wartą a Cracovią, zorganizowany z okazji jubileuszu 25-lecia Cracovii rozpoczął się na boisku Cracovii defiladą i uroczystem powitaniem zawodników. Przemawiali wiceprezes Cracovii p. dr. Lustgarten, imieniem gości p. Szyc wreszcie wiceprezes KOZLA p. Poluchtowicz.

Zwycięstwo gości, w stosunku 67:57, łatwo mogłoby wypaść znacznie słabiej, gdyby Cracovia dokonała nieznacznych przesunięć w swej drużynie, przez startowanie Nowosielskiego w konkursie, a nie poza konkursem w skoku w dal oraz w biegu przez płotki, wreszcie przez wzmocnienie sztafety 4x400.

Wyniki były następujące: 110 mtr. przez płotki 1) Hetper (C) — 18,4, 2) Jezierski (W), 3) Chmiel (Cr.), 4) Marciniak (W). Hetper prowadzi od startu do mety.

Skok w dal: 1) Nowak (Cr.), 7.055, 2) Hofman (W) 6,36, 3) Rota (Cr) 6,11, 4) Banaszkiewicz (W) 5,825. Poza konkursem Nowosielski miał 6,69 i pół. W pierwszym skoku miał Nowak 7,30 przekroczone.

5 km. 1) Miałkas (W) 16.02, 2) Robiński (W) 16,04,6, 3) Fiałka (Cr) 16,18,2, 4) Łukasiak (Cr) 400 metrów z tyłu.

Kula: 1) Heljasz (W) 14,89 wynik lepszy od oficjalnego rekordu polskiego, 2) „Wiśniewski" (W) 11,74, 3) Puchała (Cr) 11,54, 4) Nowak (Cr) 10,88. Poza konkursem Ruczka (Wisła) 11,79.

100 mtr.: 1) Biniakowski (W) 11,3, 2) Nowosielski (C) o metr, 3) Rota (Cr), 4) Stawiński (W).

400 mtr.: 1) Biniakowski (W) 51,6, 2) Iwański (W), 3) Drozdowski (Cr), 4) Kosiarz (Cr). Na ostatnich 200 metrów ostra walka Drozdowski — Iwański, zakończona nieznacznem zwycięstwem poznaniaka. Drozdowski z czasem 52,5 poprawił rekord okręgu.

Rzut dyskiem: 1) Heljasz (W) 44,69, 2) Leśkiewicz (Cr) 35,98, 3) Puchała (C) 35,48, 4) Wiśniewski (W) 32,64.

1500 mtr.: Lesicki (W) 4.23, 2) Miałkas (W), 3) Fiałka (C) 4) Kurek (C).

Skok wzwyż: 1) Banaszkiewicz (W) 174. Następne miejsca podzielić mają po 169.5. Gruszczyński (W). Nowak i Rota (C).

Sztafeta 4x100 mtr: 1) Cracovia w składzie: Rota, Skocz, Nowak i Nowosielski 44,9, 2) Warta w składzie: Biniakowski, Stawiński, Gruszczyński, Wojtkowiak — 45.1. Cracovia wygrywa na ostatnich dwuch zmianach.

4×400 mtr.: 4) Warta w składzie: Marciniec, Jezierski, Lesicki, i Iwański. Czas 3.32:6, 2) Cracovia w składzie: Kosiarz, Nardeli, Skocz, Drozdowski 3.34. Przegrana Cracovii na skutek słabej formy Nardelego.

Rzut oszczepem: 1) Leśkiewicz (C) 54,98, 2) Buchała (C) 54.95, 3) Mikrut Franciszek (W) 54,38, 4) Heljasz (W). Poza konkursem Kądzielowa (Wisła) 52,22.

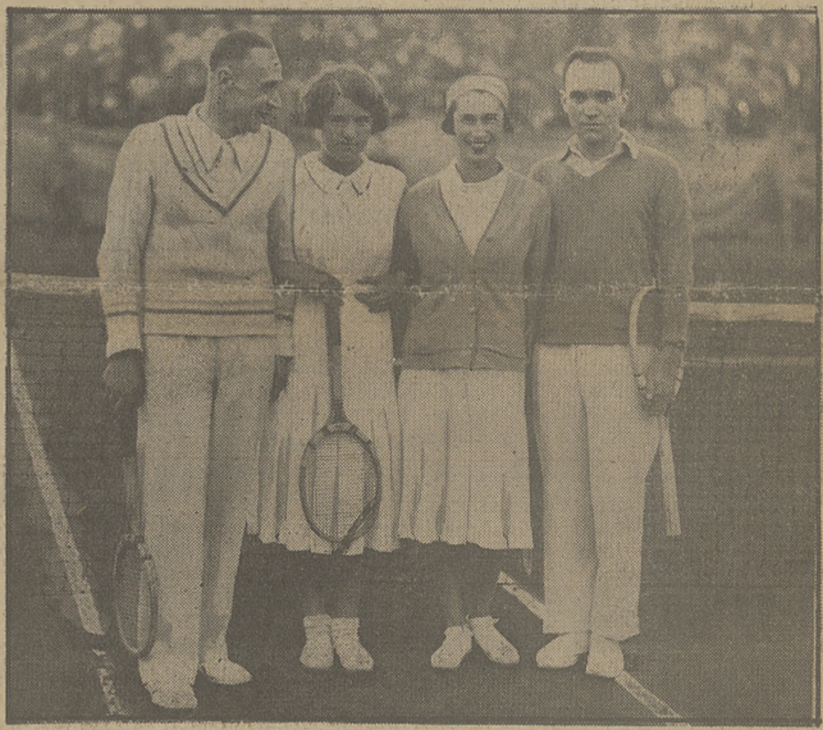
Niespodziewana przegrana rekordzisty polskiego ze świetnie usposobionemi zawodnikami Cracovii.



NAJWIEKSZY CROSS W POLSCE
Start 520 uczestników narodowego biegu naprzełaj.

Rozegrany w ramach zawodów bieg na 3 km. z wyrównaniem z udziałem rekordzisty polskiego Kusocińskiego zakończył się łatwem zwycięstwem naszego asa w 8 min. 46.6 sek. 2) Modzelewski (Wisła) 9,34,2.

W biegu z wyrównaniem drugie zajął Kruyze Cracovia 180 mtr. wyrównania, 4) Krajewski (C) 200 mtr. wyrównania.



FRANCUZI I POLACY
Gentien, Adamoff, Jędrzejowska i J. Stolarow przed meczem na korcie Legji.



JAKÓB BRUGNON

Pierwsze wyniki Puharu Davisa

Budapeszt, 5.5. Tel. wł. W meczu o puhar Davisa Węgry pokonały Finlandję 5:0. W ostatnim dniu Kehrling pobił Grottenfelda 6:0, 6:3, 6:3, a Gabrowits — Biandeta 6:1, 6:1, 6:1.

Bruksella, 5.5. Tel. wł. W meczu o puhar Davisa Szwajcarja — Belgja Floher (Szw.) pokonał van Zuylena 8:6, 6:1, 8:6, a Aeschliman — (Szw.) — Sweinsa 6:3, 6:2, 6:2.

Oslo, 5.5, Tel. wł. W meczu o puhar Dawisa Norwegja — Monaco Gallepe (Mon.) pokonał Hagena 6:3, 6:4, 6:8, 6:1, a London (Mon.) — Forheldsena 7:5, 6:2, 6:2.

Amsterdam, 5.5 Tel. wł. Ostatni trening tennisowy Holendrów przed meczem z Polską został zorganizowany w postaci spotkania Międzynarodowego Klubu Holandji z tennisistami francuskimi. Startowali wszyscy gracze reprezentacyjnej Holandji. Timmer przegrał z Bernardem 3:6, 4:6, 6:2, 6:2, 3:6. Bernard pokonał Koopmana 6:3, 6:3. 6:4. Hughan zwyciężył Brenwarda 6:2, 2:6, 6:4.

Praga, S. S. Tel. wł. Bohemians — Viktoria (Pilzno) 1:1.

Norymberga, 5.5. Tel. wł. IFC. Nürnberg pokonał Kickers (Stuttgart) i zakwalifikował się do finału mistrzostw Rzeszy.

Londyn, 5.5. Tel. wł. Nowy mistrz Anglji Everten zremisował 0:0 ze zdobywcą puharu Newcastle United.

Amsterdam, 5.5. Tel. wł. 3 godzinny wyścig parami wygrali Charlier Deneef przed Pinenburgiem. Braspeningiem.

W mistrzostwie piłkarskiem Feijnerword pokonał Ajax 3:1.

Wiedeń, 5.5. Tel. wł. W półfinałach puharu Austrji Admira wobec 28.000 widzów pokonała Rapid 4:1 (2:1), a WAC — Sportklub 5:1 (2:1).

Zurych, 5.5. Tel. wł. Ferencvaros pokonał Joung Fellows 2:1; Aleksandria — Lugano 2:1. Urania — Chaux de Fonds 2:1.

Berlin, 5.5. Tel. wł. Na zawodach lekkoatletycznych BSC — SCC Koernig przebiegł 100 mtr. w 11 s., Wichman 800 mtr. w 1:57.4; Kula- Weiss 13.84; sztafeta 4×100 — SCC — 43 sek.

Paryż, 5.5. Tel. wł. W zawodach sprinterów Scheerens ponownie pokonał Micharda i Fancheux. W wyścigach stayerów triumfował Paillard przed Lacquchayem, Linartem i Sawallem.

Paryż, 5.5. Tel. wł. Manchster City (Anglja) pokonał Racing Club de France 4:3.

W zawodach lekkoatletycznych, Lahitte przebiegł 3.000 mtr. w 8:52 s., 2) Rochard: 800 mtr. 1) Martin 1:56 s., 2) Charavalle 1:56.4.

Dwa rekordy światowe w pływaniu usatnowiły ostatnio Helen Madison i Else Jacobsen. Madison przepłynęła 100 y, w fenomenalnym czasie 1:02,4, Jacobsen 200 y. st. klas w 2:50,4.

Helen Wills i Helen Jacobs opuściły już Amerykę udając się do Europy. W najbliższym czasie wyjeżdżają z Nowego Jorku Sidney Wood. Mangin.

III konkurs ligowy na fundusz olimpijski zamknęły dwa wtorkowe mecze dn. 3-go maja. Mimo odwołania jednego spotkania (5.V. Legia — Garbarnia), które miało wchodzić w skład konkursu, niespodziewane wyniki pozostałych sześciu gier poważnie poplączą wszelkie obliczenia uczestników. Kupon wygrywający powinien wyglądać jak następuje:

Warszawianka — Polonia	**1**
Czarni — Ł. K. S. . .	**0**
Warta — Legja . . .	**2**
Ruch — 22 p.p. . . .	**2**
Pogoń — Ł. K. S. . .	**1**
Ruch — Polonia . . .	**2**

Jeżeli kto z uczestników przewidział wszystkie te wyniki, lub conajmniej 5 z nich, winien zawiadomić o tem administrację konkursu (Wiejska 11) na zwykłej pocztówce, do dnia 10-go maja



NIEROZŁĄCZNA PARA
Adamczyk i Milcz wspólnie przerwali taśmę w biegu narodowym

Boks w dniu 8-go maja

Zawody bokserskie w Cyrku na fundusz Olimpijski, dnia 8 maja r. b. W niedzielę dnia 8-go maja r. b. o godzinie 12 po poł. w Cyrku warsz. organizuje Zarząd W.O.Z.B. ostatnią swą imprezę na zasilenie Kasy Olimpijskiej.

Walczyć będą: w. musza: Rogalski (Warta) — Kazimierski (Pol.); w. kogucia: Małecki (Pol.) — Śmiech (C. W. S.); w. piórkowa: Königswein (Jordan) — Adamczyk (C. W. S.); Lewif (Gwiazda) — Olszewski (Skra); w. lekka: Sipiński (Warta) — Bąkowski (Skoda); w. półśrednia: Arski (Warta) — Wysocki (Jordan); Bartosiak (C. W. S.) — Strzelec (Skra); Brzóska (Warszaw.) — Zygmunt (C. W. S.); w. średnia: Karpiński (C. W. S.) — Wojtkiewicz (Wilno); w. półciężka: Doroba (Legja) — Durawa (Skra).

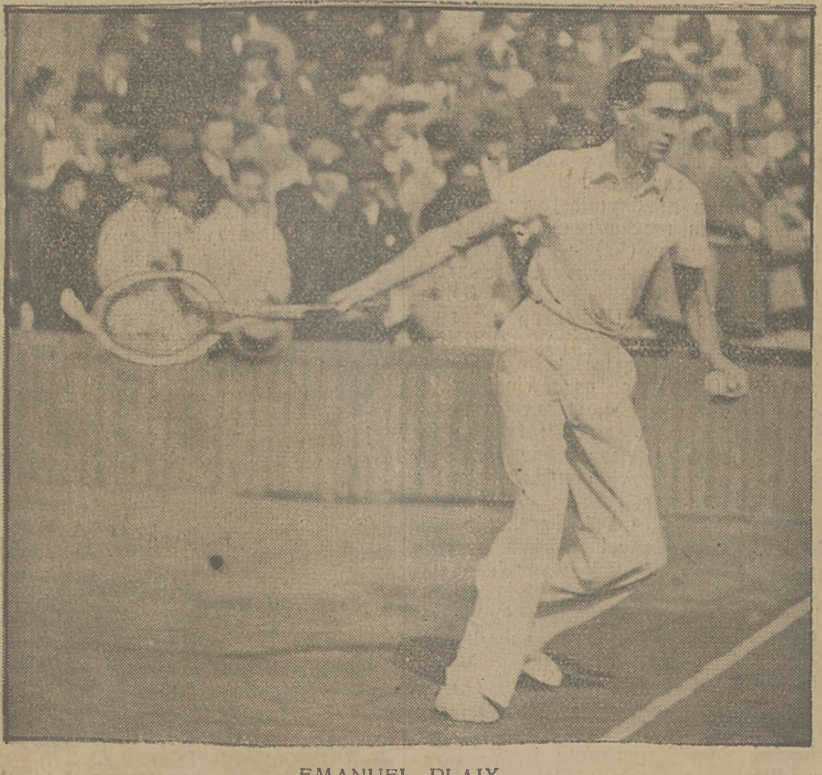
Program eliminacyjnych zawodów bokserskich w dniu 8 maja w Łodzi z okazji dnia olimpijskiego przedstawia się następująco: Wojciechowski (G) — Brzęczek (Zj.), Spodenkiewicz (IKP) — Krum (G), Rudzki (Śl.) — Cyran (Zj.), Pisarski (S.) — Banasiak (IKP), Garncarek (IKP) — Seweryniak (ŁKS) Seidel (U.) — Chmielewski (IKP), Włodarski (ŁKS) — Kempa (IKP), Konarzewski (IKP) — Stibbe (U.).

W mistrzostwach warszawskich w grach sportowych czwartkowy dzień był pracowity. W kobiecej siatkówce Polonia bez trudu uporała się z Przyszłością 30:6 i z Makabi 30:10, zaś AZS ze Sławą 30:7, a z Makabi walkowerem 30:0. Pozatem Warszawianka wygrała z Przyszłością 30.24. zaś Przyszłość z Warszawianką 30:0 w.

Męska koszykówka przyniosła nowe niepowodzenia Polonii, która walkowerem przegrała ze słabą w tym roku YMCA, którą AZS pokonał 30:8. Dobra drużyna P.W.Ł. dość nieoczekiwanie przegrała z Legją 27:30, a następnie z rewelacyjnie przedstawiającą się Przyszłością 19.30. Przyszłość ponadto pokonała Legję 30:18 i zapewniła sobie jeżeli nie drugie, to najdalej trzecie miejsce w mistrzostwie. Na pierwszem miejscu stoi bezapelacyjnie AZS. wicemistrzostwo Polonii obecnie mocno jest zachwiane.

Rozgrywki hazeny przyniosły dwa większej wagi spotkania. W pierwszem, po ładnej grze, wygrała Polonia z Grażyną 5:3. Spotkanie prowadzone w bardzo szybkiem tempie, na dość wysokim poziomie technicznym. Drugi mecz dał zwycięstwo Legji nad AZS 7:4. W trzeciem spotkaniu Warszawianka wygrała ze Sławą 10:0. W kl. B Grażyna II pokonała Makabi 2:1.

W męskiej koszykówce osłabiona Polonia wygrała z dobrze grającą Makabi 29:19, AZS ze Strzelcem 27:18 i YMCA w ostatniem spotkaniu z Legją 40:34.



EMANUEL PLAIX
8-ma rakieta Francji, uległ w 4-ch setach, Tłoczyńskiemu podczas meczu w Warszawie.



ZAWODY KOLARSKIE NA ŚLĄSKU
Start do biegu australijskiego na stadjonie w Król. Hucie, który wygrał W. Lepich (drugi od lewej).



RAN I TŁOCZYŃSKI
na korcie tennisowym podczas meczu Racing — Legja w Warszawie.

Racing (Paryż) - Legja (Warszawa) 2:1

Du Plaix ulega Tłoczyńskiemu. Brugnon zwycięża M. Stolarowa. Porażka mieszanej pary polskiej

Pierwszy dzień meczu tennisowego Racing Club de France — Legja zakończył się prowadzeniem Francuzów w stosunku 2:1. Wynik ten jest w pełni zasłużony, choć bez trudu mógł brzmieć odwrotnie. Zaprzepaściliśmy naszą szansę w grze mieszanej, gdzie Francuzi nie tworzyli specjalnie dobrej pary; gdyby Polacy grali tak, jak grać mogą, bylibyśmy spotkanie to wygrali.

Zarówno zwycięstwo Tłoczyńskiego nad du Plaixem jak i Brugnona nad M. Stolarowem jednak było w pełni zasłużone. Brugnon trafił na słabą formę Polaka sygnalizowaną już po meczu z Hebdą. M. Stolarow był nieregularny, zepsuł cały szereg najprostszych piłek i tylko w drugim secie wzniósł się w pobliże swej normalnej formy. Polak był nadto zaskoczony i przytłoczony szalonem tempem Francuza, jego rutyną w wykorzystywaniu błędów przciwnika, niezawodną grą przy siatce.

Jedyny pokaz wartościowej, emocjonującej walki dał tam Tłoczyński. — Zdezorjentowany początkowo, pozwolił sobie narzucić styl gry przez du Plaixa, zawisł niezdecydowanie między defenzywą i ofenzywą, popełniał błędy taktyczne i techniczne. Potem zaciął zęby, nabrał jednolitego stylu, i zagrał dobrze, może nie tak jak go stać, ale wystarczająco, aby pokonać du Plaixa.

Naogół trudno jest na zasadzie pierwszego dnia walk postawić ocenę graczy. Zarówno goście jak i Polacy byli jeszcze nierozegrani. Pewne jest jednak, że prawdziwie wysoką klasę singlową reprezentują tylko Brugnon i Tłoczyński i ich spotkanie sobotnie zapowiada się niezmiernie interesująco.

TŁOCZYŃSKI — DU PLAIX 2:6, 6:3, 6:1, 7:5.

Od początku zyskuje przewagę Francuz, grający szybkim, liftowanym forhendem, do którego się z niesłychaną pieczołowitością przykłada. Bekhend jest już gorszy, mniej agresywny, jakby wysokiemu, szczuplutkiemu Francuzowi, o cienkich anemicznych rękach brakło sił. Do siatki chodzi Francuz rzadko, ale skutecznie. Serwis jest lekki, ale ścięty.

Tłoczyński zostaje odrazu zaskoczony tempem i starannością przeciwnika, zaczyna grać chaotycznie. — Z głębi kortu jest nieregularny, do siatki chodzi w momentach najmniej odpowiednich, po miękkiem odbiciu piłki. Du Plaix mija go z łatwością precyzyjnemi passing-shotami. Francuz prowadzi 1:0, potem 4:1 i wygrywa set 6:2.

W drugim secie sytuacja zmienia się całkowicie. Pierwsza udana wycieczka do siatki daje Polakowi zaufanie we własne siły. Zawiązuje się zacięta walka, w której coraz rzadziej Polak pokutuje za swe błędy. Przy stanie 3:3. Tłoczyński nadaje ton grze; z bezbłędnej defenzywy przechodzi w odpowiednich momentach do ofenzywy i wygrywa 6:3.

W trzecim secie Du Plaix jest wyraźnie wyczerpany długą i męczącą wymianą piłek, narzuconą przez Polaka. Francuz zdobywa tylko trzeciego gema i oddaje seta 1:6.

Po odpoczynku Francuz na krótko znów znajduje siły i prowadzi w tym samym stylu — szybkością i plasingiem — 2:0. Wspaniały pojedynek z głębi kortu przynosi Polakowi pierwszego gema. Tłoczyński prowadzi za chwilę 4:2. Du Plaix zdobywa jeszcze jednego gema, ale za chwilę jest już 5:3 i pierwszy mecz-bol. Du Plaix po serwisie idzie do siatki, Tłoczyński odbija nieprawdopodobne piłki, męczy się niepotrzebnie, gdyż Francuz i tak opanował plac i w rezultacie przegrywa tę piłkę i dwie następne.

Następny gem zapowiada się też fatalnie Tłoczyński stracił swą linję psuje szereg łatwych piłek m. in. łatwego smecza. Du Plaix wyrównuje. Ale po chwili Polak odzyskuje równowagę znów wywalcza gema. Przy stanie 40:15 i serwisie du Plaixa jest drugi meczbol Francuz stawia wszystko na kartę, idzie do siatki, ale dobrze splasowaną przez Tłoczyńskiego piłkę bije w aut. Owacjom na cześć mistrza Polski niema końca.

BRUGNON — M. STOLAROW 6:3, 5:7, 6:0, 6:0.

Brugnon odrazu demonstruje parę klejnocików ze swego bogatego skarbca wiedzy tennisowej i rutyny. Forhand ma niezwykle szybki i plasowany o doskonałej długości, bekhend niesłychanie przycięty o fantastycznym koźle. Pozatem tempo gry jest zupełnie doublowe, a serwis niezwykle niebezpieczny i wogóle trudny do odbicia, nie mówiąc o odbiciu ofenzywnym.

Po dwu suchych gemach z serwisu Brugnon zaczyna prowadzić. 2:1 potem 4:1. — Maks Stolarow z trudem daje sobie rady z nienormalnemi piłkami przeciwnika. Potem jednak opanowuje się, parę razy błyska wspaniałym drajwem i walka się wyrównuje do stanu 5:3. Potem następuje serwis Brugnona i gem suchy.

W drugim secie przeciwnicy do stanu 2:2 wygrywają po gemie, potem jednak Brugnon prowadzi 4:2 Stolarow gra teraz zupełnie dobrze, coraz częściej piłka ucieka z pod rakiety Francuza, coraz częściej przycięty bekhend zostaje matematycznie zabity przez Polaka, tak, że Francuz przestaje żartować. Brugnon prowadzi 5:3, następuje jednak moment załamania się Francuza, a właściwie doskonałej gry Stolarowa, który wyrównuje, zmusza Brugnona do zrobienia bardzo wielu autów i wygrywa seta.

W trzecim secie Brugnon zabiera się serjo do pracy. Po przygotowaniu piłki z głębi kortu idzie do siatki, gdzie kończy ją z matematyczną doskonałością, czy to długiemi volejami, czy też prostemi niefektownemi, ale jakże świetnie plasowanemi smeczami. Stolarow robi do tego masę błędów, często nie odbija drugich, łatwych serwisów Brugnona. Zatraca się w tym krzyżowym ataku i oddaje gema za gemem, jako przeciwnik o parę klas gorszy.

W czwartym secie próby gwałtownej ofenzywy Polaka zostają powstrzymane w zarodku przez Brugnona. Załamuje to ostatecznie Stolarowa i mecz staje się jeszcze bardziej jednostronny.

ADAMOFF, GENTIEN — JĘDRZEJOWSKA. J. STOLAROW 6:4, 6:4.

Początek zapowiada się dobrze. Stolarow serwuje i już, po chwili jest 1:0. Gra staje się równorzędna, przeplatana wspaniałemi pojedynkami z głębi kortu pań i krótkiemi błyskotliwemi interwencjami panów, przyczem Stolarow wykazuje więcej mocy a Gentien więcej sprytu. Poziom nie jest wysoki, gracze popełniają dużo prostych błędów.

Przy stanie 4:4 Stolarow przegrywa swój serwis, potem psuje dwa łatwe mecze i oddaje seta.

W drugiem starciu do obozu polskiego wkrada się chaos Jędrzejowska traci pewność w wymianie piłek, a J. Stolarow zdeprymowany tem popełnia szereg jaskrawych błędów. Jednak i przeciwnicy nie grzeszą samemi zaletami, zwłaszcza gdy przy stanie 3:1 dla nich. Polacy wyrównują. Potem jednak Gentien wchodzi w uderzenie, zaczyna grać regularniej, a że Adamoff psuje bardzo niewiele, a parę razy zdobywa nawet punkty świetnemi piłkami wzdłuż linji, więc Francuzi prowadzą 5:3, oddają jeszcze gema, by wreszcie zwyciężyć 6:4.

Program meczu Racing Club — Legja został zmieniony. W piątek 6 maja o g. 15.30 grają: Adamoff —Jędrzejowska; Stolarow J. Tłoczyński — Gentien, Brugnon, a w sobotę 7 maja o g. 15.30 Maks Stolarow — du Plaix, Tłoczyński — Brugnon.

Uroczyste przyjęcie dla zwycięskiej ekspedycji z Makabiady odbędzie się w salonach hotelu Bristol w Warszawie w sobotę dn. 7 maja.

W czwartek rozegrane zostały tylko dwa mecze o mistrzostwo Kl. A. i przyniosły dwie niespodzianki, gdyż faworyci Marymont i Skra przegrali.

Stan tabeli po ostatnich rozgrywkach, uwzględniając już walkower zdobyty przez Skrę w meczu z Polonją, jest następująca:

1) A.Z.S. 5 g. 8 p. 10:6 br; 2) Legja 5 g. 7 p. 8:4 br; 3) Świt 5 g. 6 p. 9:8 br; 4) Skoda 3 g. 4 p. 3:3 br; 5) Gwiazda 4 g. 4 p. 6:9 br; 6) Skra 3 g. 3 p. 5:5 br; 7) Warszawianka 4 g. 3 p. 9:9 br; 8) Polonja 3 g. 2 p. 5:6 br; 9) Marymont 4 g. 2 p. 7:9 br; 10) Znicz 2 g. 1 p. 2:3 br; 11) Makabi 2 g. 0 p. 0:2 br.

Legja — Skra 3:0 (2:0). Bramki Legja zdobyła przypadkowo ze strzałów Berenta, a jedna była samobójcza. Początek gry zdawał się wróżyć Skrze duże zwycięstwo, lecz już w 15 minucie Legja prowadzi 2:0 i od tej chwili gra staje się ze strony Skry chaotyczna. Zaraz po przerwie schodzi z boiska kontuzjowany Błażałek II i do końca zawodów Skra gra w dziesiątkę. Sędziował p. Szostakiewicz dobrze.

Świt — Marymont 4:1 (1:0). Zespół Świtu grał bardzo ładnie zarówno w polu jak i pod bramką.

W pierwszej połowie Świt zdobywa lekką przewagę, dzięki dobrej grze trójki napadu w składzie Prasator I — Łysakowski — Wiktorzak. Bramki dla Świtu zdobyli: Wiktorzak II w 43 min., samobójcza obrońcy Marymontu Geobła w 55 min., Prosatora I w 60 min., i Bzdak II w 65 minucie. Jedyną bramkę dla Marymontu zdobył Kulisa w 61 minucie. Sędziował p. Kempiński dobrze.

Pogoń zajmuje 4-te miejsce w tabeli

po zwycięstwie 1:0 nad Ł.K.S. we Lwowie

LWÓW, 3.5. — **Pogoń — ŁKS 1:0 (1:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Łagodny. Sędziował p. Słomczyński.**

Pogoń: Albański; Jerzewski, Kucharski; Deutschman, Kuchar, Hanin; Łagodny, Skowroński II, „Zimny", Zimmer, Niechcioł.

Ł. K. S.: Frymarkiewicz; Gałecki, Karasiak; Welnic, Tadeusiewicz, Janczyk; Feja, Sowiak, Król, Herbstreich, Durka.

Pogoń odniosła cyfrowo skromne, jednak w zupełności zasłużone zwycięstwo. Przy nieco większem szczęściu mogło ono wypaść znacznie wyżej, gdyż miejscowi mieli szczególnie w pierwszej połowie b. znaczną przewagę i oddali szereg niebezpiecznych strzałów. Dwa z nich były zdaje się nawet skuteczne, jednak sędzia nie mając stuprocentowej pewności nie miał odwagi uznać bramek.

Na tle dobrze grającej szczególnie w pierwszej połowie Pogoni wypadł ŁKS tym razem bardzo blado. Na pierwsze miejsce z pośród łodzian zasłużył sobie przedewszystkiem Frymarkiewicz. Bramkarz ŁKS-u był równie pewny w wychwytywaniu dolnych szczurów jak i główek oraz górnych bomb. Obrona wypadła przy bardziej precyzyjnie kombinującym przeciwniku mniej efektownie, niż przed kilkoma dniami. Ucierpiała ona znacznie wskutek słabej gry pomocy, której w pierwszej połowie chwilami nie było widać. Welnic nie dawał sobie rady z Niechciołem. Tadeusiewicz nie wyszedł poza przeciętność, nawet Janczyk nie czuł się dobrze na prawej stronie.

W tych warunkach atak nie miał łatwego zadania, mimo, że Herbstreich był już znacznie ruchliwszy. Linja ofenzywna hołdowała znów przedewszystkiem grze na szerokość. Również skrzydłowi nie mieli możności zbytnio się rozwinąć.

Pogoń zgotowała licznym swym zwolennikom niespodziankę. Przed pauzę grała ona wręcz dobrze. Atak w okresie tym kombinował sprawnie i pomysłowo, to też pierwsza bramka padła już w 5 min. Cała piątka grała w okresie tym dobrze, jedynie może Zimmer był mniej ruchliwy i elastyczny.

Również gra pomocy i obrony była zadawalniająca. Po przerwie ujawniło się u miejscowych wyczerpanie. Opadł przedewszystkiem na siłach środkowy pomocnik, wskutek tego gra łodzian w tej części poprawiła się, aczkolwiek poza kilkoma krótszymi okresami nie zdołali oni i teraz uzyskać decydującej przewagi. U Pogoni uderzał pozatem w okresie słabszym brak należytej współpracy pomiędzy obroną a pomocą, co również stawało się powodem przykrych sytuacyj.

Grę rozpoczyna ŁKS. Na scenę wysuwa się jednak odrazu napad Pogoni, posuwając się szybko i sprawnie do przodu. Daleki strzał Herbstreicha odbija Deutschman, piłkę dostaje Zimny podaje ją Zimmerowi, który wysyła w bój Niechcioła. Daleka centra dostaje się pod nogi Łagodengo, który mija pomocnika i ostro strzela.

Gospodarze prowadzą 1:0.

Rozochocona Pogoń gra nadzwyczaj efektownie. Schlaf przerzuca piłkę przez obrońcę momentalnie startuje i z trudnej pozycji strzela z powietrza. Frymarkiewicz broni, jednak z widowni odnosi się wrażenie, że piłka przeszła znów linię. Nacisk Pogoni jest b. silny. ŁKS uzyskuje chwilowo niebezpieczny rzut wolny, którego jednak Durka nie wykorzystuje. Pogoń jest znów w pobliżu Frymarkiewicza, który broni pięknie ostrą bombę Niechcioła. Czwarty róg przeciw ŁKS-owi bije Niechcioł, piłkę główkuje efektownie Skowroński II odbija się ona teraz z całą pewnością od wnętrza górnej siatki, skąd wychwytuje ją Frymarkiewicz. Sędzia i tym razem nie jest pewny i... wysiłek idzie na marne. W ostatniej minucie ostry strzał Feji idzie obok słupka.

Po przerwie tempo znacznie słabnie. Gra staje się mniej ciekawą, akcje przeważnie niedokładne. Przez 15 minut jest Pogoń znów w przewadze, jednak znać na graczach już przemęczenie, to też ŁKS coraz częściej dochodzi do głosu. Ostatnie minuty upływają pod znakiem wzmożonej aktywności Pogoni. Na dziesięć minut przed końcem Durka przedostaje się poza linję pomocy i obrony zwleka z oddaniem strzału i w ostatniej chwili traci piłkę. Jest to ostatnia sposobność do wyrównania.

Sędziował p. Słomczyński gwiżdżąc często, niezawsze jednak słusznie. Pozatem miał wiele słabych momentów.

KATOWICE, 5. 5. — Tel. wł. — Ostatnie święto, przyniosło dalsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi Śl., w których na pierwsze miejsce wysunęło się spotkanie byłego mistrza Naprzodu (Lipiny) z IFC. IFC. odniosło na boisku w Lipinach wspaniały sukces, zwyciężając 3:0. Zwycięstwem tem umocnił się klub krakowski na pierwszem miejscu tabeli. Drugie miejsce zajmuje również bez straty punktu Śląsk — Świętochłowice, który pokonał Amatorski KS 3:2.

Inne spotkania dały następujące wyniki: Chorzów — Orzeł 2:2. BBSV — Kol. PW 3:3. 07—Siemianowice, który w tym dniu rozpoczął uroczystość 25-lecia istnienia pokonał benjaminka ligi Słowian 1:0.

Slavia (Ruda) — B. C. Beuthen 9:7. W rewanżowym meczu bokserskim odnieśli pięściarze Slavii powtórne piękne zwycięstwo nad czołowym zespołem Śląska Opolskiego, który normalnie występuje pod oficjalną nazwą „B. C. Oberschlesien".

KRAKÓW, 5.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego piłki nożnej dały następujące wyniki: Korona — Garbarnia 2:1, Krowodna — Wisła 3:1, Grzegórzecki — Cracovia 2:0. Makabi—Fablok (Chrzanów) 1:0. Wawel — Szczakowianka 4:1. Legja — Tarnowia 4:2. Zawody towarzyskie: Zwierzyniecki — Sparta 2:2.

Gdańsk. Gedania — SC 1919 Neufahrwasser 4:3. Niemcy prowadzili do przerwy 2:0. Bramki dla Polaków strzelili: Kowalski, Kleini Keller. Gedania III — Zoppoter SV 1:4, Gedania — Preussen 4:2, Piłka ręczna pań: Gedania — SC Prangena 5:1.

Dr. SZEWCZYKOWSKI

Wynik obozu przedolimpijskiego i dożywiania cukrem

Na całość zaprawy sportowej składają się, jak wiadomo: odpowiednio rozłożona praca treningowa, unormowanie godzin snu i odpoczynku, oraz odżywianie.

Cukier jako materjał odżywczy, zbyt dobrze znany jest sportowcom, aby potrzebował reklamy. Zwiększając siły i wytrzymałość w znacznej mierze przyczynia się on do osiągnięcia doskonałych wyników sportowych.

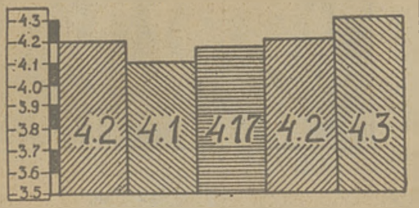
Jak wiadomo w czasie przedolimpijskiego obozu lekko - atletów w Poznaniu wykorzystano w całej pełni odżywcze wartości cukru.

W I i II tygodniu obozu ilość dodatkowa cukru wzrastała stopniowo od 30 do 250 gramów dziennie, przyczem najwyższa miara cukru, spożywanego w kostkach, wynosiła 100 gramów, a resztę (150 gramów) dodawano do kompotów, legumin i t. p.

Przez III i IV-ty tydzień dziennie porcja dodatkowa cukru (w kostkach i dodawanego do potraw), wynosiła 250 gramów. Zaznaczam, że o ile z jednej strony dzienna 100-gramowa porcja spożywanego w kostkach cukru niektórym zawodnikom mogła sprawiać pewne trudności i że należałoby im porcję tę zmniejszyć na korzyść cukru, dodawanego do potraw, to z drugiej strony dla innych zawodników „tolerancja" dzienna cukru może być znacznie większa i w wypadkach (indywidualnych), unikając schematyzowania, dojść można, stopniując z pewną ostrożnością, do bardzo dużych ilości cukru (konieczna kontrolą lekarza i trenera), jako materjału, dającego przy intensywnym treningu niewyczerpalny wprost zasób sił, uwidaczniany doskonałemi wynikami, dobrem samopoczuciem, oraz wzrostem siły poszczególnych mięśni i przybytkiem wagi.

Natomiast z danych spirometrycznych (pojemność płuc) i zachowania się tętna, które wykazały poprawę, należy sądzić, że raczej racjonalny trening, a w mniejszym stopniu już cukier — przyczyniły się do lepszych wyników spirometrycznych.

Schemat spirometryczny średni na wspomnianym przedolimpijskim kursie przedstawia się następująco:



Przeciętne wyniki badań spirometrycznych na początku kursu w dniu 15 lutego b. r., następnie zaś w dn. 22/II, 29/2, 8/III i w dniu zakończenia kursu 12 marca r. b. Podziałka oznacza decylitry, prostokąty i cyfry na nich — średnią arytmetyczną spirometru (pojemności płuc) w litrach dla wszystkich uczestników obozu w dniu danego badania.

Tętno po 4-ch tygodniach treningu wykazuje dużą poprawę w kierunku szybszego powrotu do normy po uprzedniem zmęczeniu, jako wyraz przystosowania serca do wysiłków fizycznych.

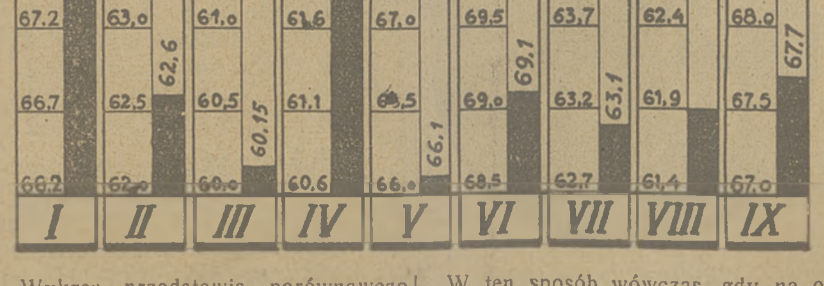
Stosowano bądź to próbę Martinsa (tętno przed zmęczeniem, po 20 przysiadach, oraz tętno po 1½ — 2-minutowym spoczynku), bądź też doprowadzono tętno do pewnej wysokości (około 120) i obserwowano spadek ilości uderzeń w ciągu 5 minut spoczynku.

Siłomierz wykazuje średnio wzrost siły uciskowej. Stwierdzić należy wzrost siły średnio od 10 do 40 klg. (w zależności od zawodników), co jest wynikiem bardzo dobrym.

Wzrost siły jest przeto tak duży, że trudno kłaść go li tylko na karb wytrenowania bądź co bądź znajdujących się w pewnej stałej kondycji zawodników grupy olimpnjskiej, a raczej należy to przypisać potężnej sile „energetycznej" cukru.

W jeszcze większym stopniu wpływ odżywczy cukru unaoczni się w przybytku wagi ciała.

Poniżej przedstawiamy porównawczo wzrost wagi na obozie przedolimpijskim, gdzie dożywianie się cukrem było intensywne, a innych kursów Ośr. Wych. Fizycznego, gdzie tego dożywiania nie było.



Wykres przedstawia porównawczo wzrost wagi na obozie przedolimpijskim, gdzie zawodnicy byli dożywiani cukrem i na kursach Ośr. Wych. Fiz., gdzie nie dożywiano uczestników cukrem. Kolejno pozycje przedstawiają:

I. Obóz przedolimpijski z 15/III.32 r. 14 uczestn. średni przybytek 2 kgr.

II. Kurs bokserski z 6/X.31 r. 20 uczestn. — średni przybytek 0,6 kgr.

III. Kurs pływacki z 3/IX.31 r. 23 uczestn. — średni przybytek 0.15 kgr.

IV. Kurs bokserski z 8/VII. 31 r. 84 uczestn. — średni przybytek 1,5 kgr.

V. Kurs lekko - atletyczny z 2/VII 1931 r. 25 uczestn. — śr. przybytek 0,1 kgr.

VI. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestn. — średni przybytek 0,6 kgr.

VII. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybytek 0,4 kgr.

VIII. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybytek 0,5 kgr.

IX. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybytek 0,7 kgr.

W ten sposób wówczas, gdy na obozie przedolimpijskim przeciętny, przybytek wagi wynosił 2 kgr., na jednym tylko z kursów Ośr. Wych. Fiz. przekroczył on 1 kgr., przeciętnie wynosząc 0,27 kgr., a w jednym wypadku na kursie z dn. 15/IV 31 r., na wykresie nieujawnionym ujawnił się średnioarytmetyczny ubytek wagi 1,8 kgr.

Z porównań powyższych i tablicy widzimy, że cukier wpłynął doskonale na kondycję zawodników obozu przedolimpijskiego pod względem przybytku wagi.

Zresztą wszyscy zawodnicy przy końcu obozu zaznaczali, że dożywianie cukrem wpłynęło wspaniale na ich kondycję fizyczną i samopoczucie.

Zdanie to, pochodzące z ust zawodników, którzy już nieraz reprezentowali Polskę na zawodach międzynarodowych i stanowią kwiat polskiej lekkiej atletyki, poparte przez autorytet znakomitego trenera p. Klumberga, jest tem bardziej cenne, że potwierdza wyniki ścisłych badań porównawczych.

Polonia - Ruch 2:1

Polonja — Ruch 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali Szczepaniak i Malik, dla Ruchu Peterek. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

Ruch: Kurek, Kusz, Pankirsz, Zorzycki, Dziwisz, Loewe, Buchwald, Peterek, Sobota i Włodarz.

Polonja: Korniejewski, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Nowików, Puchniarz, Szczepaniak, Malik, Łańko, Wiśniewski.

W drużynie miejscowej brak Urbana, który ma zwichniętą nogę w kostce po meczu z 22 p. p. oraz Badury, który w zderzeniu z Biegańskim, również w ubiegłą niedzielę, złamał trzy żebra i przebywa w szpitalu. Poza tem grał Dziwisz nie na zwykłej swej pozycji.

Ostatnie dwa mecze winny być dla kierownictwa Ruchu cenną i bardzo poważną wskazówką na przyszłość. Drużyna jest wyśmienicie zgrana, stoi na bardzo wysokim poziomie technicznym, góruje bezapelacyjnie nad przeciwnikiem — a wygrać nie umie, ba! musi przegrywać!

Tak było w niedzielę, a jeszcze wybitniej we wtorek. Pierwsze minuty gry należały do Polonji, która przystąpiła do tego spotkania z wyjątkową werwą.

Polonja forsuje bezskutecznie swe lewe skrzydło, podczas gdy Ruch coraz więcej się opanowuje i przychodzi do głosu. Okres ten pozwala stwierdzić beznadziejność Malika. Natomiast wyróżnia się spokojna i celowa gra Korniejewskiego w bramce gości oraz przykładowa wręcz praca Bułanowa w obronie.

Niespodziewanie inicjuje w 11 min. solowy wypad Szczepaniak i zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Zawinił tutaj rezerwowy Pankirsz, który nie pilnował swej pozycji.

Obecnie następuje okres dużej przewagi Ruchu w polu i zaznacza się passa pecha w strzałach. Peterek przejmuje centrę Włodarza, jego volej trafia w poprzeczkę, a powracającą piłkę bije Włodarz na aut. Do końca połowy utrzymuje się przewaga Ruchu, a koronkowa robota ataku zasługuje na najwyższą pochwałę. Cóż jednak z tego, kiedy brak kardynalnego warunku: skutecznego strzału!

Polonja broni się wszystkiemi siłami i skutecznie. Główną zasługę ponosi Seichter, najlepszy z gości, oraz bardzo przytomny Bułanow, któremu sekunduje, coprawda dużo słabiej, Jelski. Korniejewski interwenjuje zdecydowanie i szczęśliwie. Okres ten wykazuje 6 rzutów rożnych dla Ruchu oraz 14 wyraźnych strzałów na bramkę Polonji, a jeden jedyny tylko wypad gości na bramkę miejscowych — sytuację wyjaśnia nakrywka Kurek.

Po zmianie stron przejmuje inicjatywę znowu Ruch, a wynikiem przewagi jest uzyskanie wyrównania przez Peterka po wspólnej akcji z Sobotą.

Druga połowa gry daje się scharakteryzować bardzo krótko: przez 45 minut wyszła piłka poza połowę boiska Polonji tylko trzy razy, z tego dotarła dwa razy do bramkarza Ruchu, który raz obronił, a szczura Malika przepuścił haniebnie, trzeci raz wróciła piłka do Kusza z powrotem pod bramkę gości.

Zmarnowanych szans przez atak Ruchu nie sposób wyliczać.

Trzeba też jednak przyznać, że Seichter działał cuda, wszędzie była niezliczone razy ratował w beznadziejnych sytuacjach. W ruchliwości i ofiarności prześcigał go jedynie Dziwisz, najlepszy gracz na boisku.

P. Rutkowski sędziował na ogół bardzo dobrze i energicznie, hamując zbyt krewkie popędy graczy.

KATOWICE, 5. 5. — Tel. wł. — Poraz trzeci przeprowadzono tu kolarski bieg dookoła Śląska o nagrodę wędrowną wydawnictwa Raz Dwa Trzy. W biegu wzięło udział przeszło 60 zawodników ze Śląska, Krakowa i Łodzi. Pogoda dopisała, organizacja też. Zwyciężył Ligoń (Pol. Kl. Sport.) w czasie 4:35, 2, w tym samym czasie z minimalną różnicą wpadli na metę Dudzik (CK Żory) oraz Wencel (KS Stadjon Król. Huta). Następne miejsca zajęli Hofschneider (ŁKS), 5) Koenig (Stadjon), 6) Kołodziejczyk

---

Z całego kraju

Kraków, 5.5. Tel. wł. W meczu szczypiorniaka Cracowia pokonał mistrza Polski Chorzów 9:2.

Bydgoszcz, 5.5. Tel. wł. Bieg „Dziennika Bydgoskiego" wygrał Hocheisel, 2) Jakubiński.

Łódź, 5.5. Tel. wł. W międzyklubowym meczu bokserskim Geyer pokonał ZKS 8:6.

Lwów, 5.5. Tel. wł. Mistrzostwa klasy A: Lechja — Hasmonea 5:1, Rewera — Old Cry 2:1.

Łódź, 5.5. Tel. wł. Bieg sztafetowy (14.200 mtr.) o szpadę Karjera Łódzkiego wygrali Zjednoczeni 46:42.8, 2) Geyer — 47.22.

W wyścigu kolarskim 25 km. zwyciężył Rost — 55:05, 2) Kulej.

ŁKS zdobył ostatecznie puhar redakcji „Kurjera Łódzkiego", zwyciężając rezerwowy zespół Hakoahu 10:1.

W Poznaniu odbył się we wtorek mecz dwóch zespołów klasy A w celu wyłonienia reprezentacji piłkarskiej na spotkania międzymiastowe. Po mało ciekawym meczu team B. w składzie: Konieczny (W) — Flieger (W) i Pawlak (W) — Ławniczak (Sparta), Jagodziński (HCP) i Zugeher (Olimpja), — Nowacki (HCP) po przerwie Sobkiewicz (W), Skrzypczak (Olimpja), Nowacki (Legja), Gemza (Sparta) Preja (Liga) i po przerwie Markiewicz (Sokół Leszno), pokonał team A 5:1 (3:1). Bramki strzelili: Gemza (2) i Skrzypczak (2) oraz jedna samobójcza, dla pokonanych Genzler (Liga) z jedenastki.

H.C.P. — Sokół 9:7. Spotkanie pięściarskie powyższych drużyn przyniosło w poszczególnych wagach następujące wyniki: w papierowej Szmudzie (S) przyznano remis z Dubiszem (HCP) chociaż wyraźne zwycięstwo odniósł Szmuda; w koguciej Witke (HCP) pokonał Wojnowskiego (S), w piórkowej Strugińskiemu (HCP) przyznano zwycięstwo nad Wolnym (S), chociaż wynik remisowy byłby sprawiedliwszy; w lekkiej Pierard zwyciężył wysoko Czerniaka (HCP). W walkach towarzyskich: Dankowski (S) zremisował z Maciejewskim (Dr. Bł.), Misiorny (HCP) pokonał Książkowskiego (Dr. Bł.) i Hoffman (HCP) — Domiechowskiego (S).

Drużyna bokserska śląskiego Stadjonu wystąpiła we wtorek jako reprezentacja Król. Huty przeciw reprezentacji Lwowa, w której szeregach zabrakło kilku zawodników Lechji oraz Kołodzieja.

Wyniki poszczególnych starć były następujące: Waga papierowa Elsner (Kr. H) zwycięża na punkty Elsnera (L). W wadze muszej Górecki (Kr. H) zwycięża przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie Spinetera. W wadze koguciej Schirak (Lw) bez trudu nokautuje już w pierwszej rundzie niepokaźnego Eichla (Kr. H.). W wadze piórkowej Wagner (Lw) po ładnej technicznie dobrej walce wygrywa za służenie na punkty z Tunkiem (Król. Huta). W wadze lekkiej uzyskują Ślązacy dwa punkty przez w. o., gdyż Kołodziej ma nadwagę. W wadze półśredniej Korsower (Lw.) wygrywa na punkty z Pietrzykiem, wynik remisowy odpowiadałby raczej przebiegowi spotkania. W wadze średniej Rzezik (Kr. H.) wygrywa na punkty z Edelmanem (Lw.). W wadze półciężkiej Gross wygrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Tilschnerem.

Sędziował w ringu p. Wójcik, punktowali pp. kpt. Janicki i Nadolski.

Mistrzostwa kl. A. We wtorek rozegrano we Lwowie jedynie dwa spotkania o mistrzostwo klasy A, Sokół drugi odniósł wysokie zwycięstwo 6:2 nad benjaminkiem klasy A Białym Orlem Bramki dla Sokoła zdobyli Naróg i Kurczak po dwie, Fistrowicz jedną, dla Orła Białego Schlarp i jedna samobójcza Sędziował p. Nabielec.

Ukraina bawiła w Stryju, gdzie przegrała z Pogonią w stosunku 4:2. Gospodarze mieli też znaczną przewagę, przyczem nie wykorzystali rzutu karnego Bramki dla Pogoni zdobyli Pyc, Legaszewski, Manus i Brydziński. Dla Ukrainy Magocki. Sędziował p. Hausman.

Włochy -- Francja 2:1

45.000 zawiedzionych widzów w Paryżu

Paryż, 10 kwietnia.

Stuprocentowi faworyci też zawodzą. Włosi przyjechali do Paryża na mecz z Francją z wypielęgnowanym i wychuchanym składem i zwyciężyli zaledwie 2:1 (1:1).

Publiczność francuska, 45.000 widzów, była srodze zawiedziona. Słynny Orsi parę razy zaledwie dobrze scentrował, atak był zupełnie niezgrany, wypady Cesarnilego i Schiavio były pełne impetu, ale i dyletantyzmu. Obrona Rosetta, Allemandi była dla bramkarza Combiego chwilami... najtrudniejszą do pokonania przeszkodą. Doskonałą była tylko pomoc i ona wygrała mecz.

Francuzi grali tak samo jak Włosi, z impetem i szybko, ale byli gorszymi piłkarzami. To też o zwycięstwie mowy być nie mogło, zwłaszcza że świetne skrzydła Liberati i Langiller nie były wyzyskane. Pozatem pech: obrońca Anatol został kontuzjonowany i wówczas padła wyrównująca bramka Włochów.

Bo prowadzenie zdobyli Francuzi już w 10 min. ze strzału Liberatiego. Potem Włosi przeważali i na minutę przed przerwą Magnozzi fenomenalnym strzałem głową wyrównał. Po zmianie stron następuje pojedynek... niewykorzystanych sytuacyj, nudny i denerwujący. Monotonję „pudeł" przerywa Constantino, pieczętując zasłużone zwycięstwo Włochów.



PIĘŚCIARZE SKRY WARSZAWSKIEJ
zwyciężyli Bar - Kochbę 12:6. Od lewej stoją: Jaszczyński, Frenkiel, Krakowski, Wielgusiewicz, Piotrowski, Nowakowski, Gutkowski, Maciejewski.

Anglja -- Szkocja 3:

Sensacyjna porażka najlepszych piłkarzy ś...

Londyn, 9 kwietnia.

Szkoci są przysłowiowo skąpi. Na temat tej ich przywary narodowej krążą setki dowcipów (patrz Cyrulik warszawski). Ale kto był w Londynie na meczu Anglja — Szkocja nie uwierzy t... ściom. 92.000 widzów ... stadjon w Wembley. W... jest 45.000 Szkotów. N... oni grosza na daleką p... Glasgow, z Aberdeen, ... czyć triumf swego piłka... którem, jak twierdzą, pa... Anglja.

Tym razem jednak żałow... zapewne szczerze wydanych szylingów. Nie pomogły triumfalne pochody na ulicach Londynu w strojach narodowych z gołemi kolanami, nie pomogły śpiewy na trybunach w Wembley. Szkoci dosta... sromotnie w skórę.

Anglicy nie wystawili najlepsz... drużyny. Szkoci wspaniałomyślnie zrezygnowali ze swych ziomków, grających w klubach angielskich (James, Jackson, Gallacher). Anglicy zagrali systemem Arsenalu — szybko, forsując świetnie skrzydła. (Crooks i Houghton) — Szkoci stylem Rangers, precyzując przyziemną kombinację trójki środkowe...

Anglja strzela pierwsz... w 40 m. Waring przyjął c... głowę, przewózkował o... i zmusił Hamiltona do ka...cji. Po przerwie obrona Szko... przeżywała ciężkie chwile. Ale przez 35 min. przetrzymała je.

Na 10 min. przed końcem strzela Barclay z 30 mtr. Środek pomocy(!) Szkocji Craig, (ale musiało być gorąco pod jego bramką) chce odbić piłkę głową, p... Hamilton widzi tylko piłkę, ... jącą jakby z nieba do siatki.

Jeszcze 3 minuty. Publiczność wychodzi. Nagle Crooks przebi... się i strzela 3:0.



WYTWORNY SIX — DAYISTA
w chwili, gdy kolega zastępuje go na torze korzysta z usług fryzjera.

Szukajmy przeciwnika dla Rana

Przegląd europejczyków godnych pięści Polaka

Lotem błyskawicy rozniosła się wiadomość po Polsce — Ran wraca!

Plany jego są jeszcze osnute mrokiem tajemnicy. Zdaje się jednak, że Polska wreszcie zobaczy boks zawodowy, stojący na światowym poziomie.

Jacy mogą być przypuszczalni przeciwnicy Polaka w Europie? Jakkolwiek Ran walczy w kategorji półśredniej (w wadze między 61 kg 235 gr a 66 kg 678 gr), jednak trzeba wziąć pod uwagę również przeciwników wagi lekkiej (57 kg 153 gr — 61 kg 235 gr), z którymi ewentualne walki są możliwe i tego rodzaju mecze były już przez Polaka praktykowane w Ameryce.

Oto lista mistrzów europejskich wagi lekkiej: Van Klaveren (Holandja) mistrz Europy. Dubbers (mistrz Niemiec), Sanz (mistrz Hiszpanji), Orlandi (mistrz Włoch), Sybille (mistrz Belgji), Foreman (mistrz Anglji), Baudry (mistrz Francji). Na wyróżnienie zasługują V. Klaveren, Sybille, Orlandi.

Oczywiście prócz mistrzów, Europa rozporządza jeszcze dobrymi pięściarzami. Anglja posiada b. dobrego technika Cuthberta, Francja — Vuillani'ego i dobrego punczera Humerego. Najlepiej zapowiadającym się pięściarzem w tej kategorji jest Włoch Locatelli, który jednak nie posiada zbyt mocnego ciosu. Jego to podobno Dickson widziałby najchętniej jako europejskiego przeciwnika Rana.

We właściwej kategorji Rana — „welter" — mistrzostwo Europy dzierży Belg Roth, pogromca Howarda, Venturiego, Edera i wielu innych. Mistrzami państwowymi są: Eder (Niemcy), Ros (Hiszpanja), Venturi (Włochy), Hood (Anglja), Tenet (Francja).

Wśród Francuzów niezłymi partnerami dla Polaka mogliby być Alverel — dwukrotny zwycięzca Nekolnego, dobry punczer, lecz dość słaby technik (mistrz Francji 1931 r.), Raphael — świetny technik (mistrz Francji na r. 1930) i ex mistrz Europy z 1929 roku).

Wreszcie trzeba pewnie będzie się liczyć z opinją czeską, która prawdopodobnie będzie usilnie domagała się udzielenia Nekolnemu rewanżu, choć ten, prawdę mówiąc, nieco rozczarował swem tourneé amerykańskiem.

Czy opinja menażerów paryskich, twierdzących stanowczo, iż Ran jest bezkonkurencyjny w Europie, okaże się słuszną, przekonamy się chyba już w niedalekiej przyszłości.

Pięściarze polscy w Paryżu

święcą nowe sukcesy

Donosiliśmy niedawno o powstaniu polskiej szkoły bokserskiej w Paryżu. Oto pierwsze rezultaty osiągnięte przez uczniów naszej szkoły.

Podgórski w wadze koguciej walczy z Francuzem Durandem. Durand jest bardzo rutynowany, ma już za sobą 4 lata „ogłady ringowej" Polak to prawdziwy „kogut" niezwykle szybki i zacięty. Francuz nie może sobie dać rady z tempem narzuconem przez Polaka. III-cia runda jest sensacyjna. Podgórski cudownie uwalnia się ze zwarcia i zadaje sierpowy z prawej, Durand idzie na deski. Przy 5-ciu gong dzwoni — Francuz jest uratowany. 6-cio rundową walką Polak wysoko wygrał na punkty.

Drugi z Polaków „Polan" (Kowrotkiewicz) walczył z Francuzem Maillardem, w kategorji lekkiej. Maillard od roku walczy jako zawodowiec, przedtem był amatorem i odniósł wiele sukcesów, dość powiedzieć, że na 12-cie walk wygrał jedenaście. Niestety Polan już w I-szej rundzie wybija sobie palec u prawej ręki i musi się posługiwać prawie wyłącznie lewą ręką. Mimo takiego handicapu Polak dzielnie dotrzymuje do końca meczu i nieznacznie przegrywa na punkty. Publiczność gorąco oklaskuje Polana.

Występ Polaków w „Kuźni talentów", jaką jest paryska „Centrala" zrobił jak najlepsze wrażenie.

Gr.

Parlament sportu robotniczego

obraduje w Łodzi

Czwarty, ogólnopolski Zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych obradował w sobotę i w niedzielę w Łodzi i zgromadził około 150 delegatów z całego kraju, m. in. przybył również i delegat z Czechosłowacji Pusza.

Przemówienia powitalne wygłosili m. in. w imieniu PUWF specjalnie przybyły z Warszawy płk. Engel, Okręgowego Urzędu — płk. Cieślak, PZPN — prezes Konopka i in. Referat p. t. „Zagadnienie sportu robotniczego w Polsce w dniu dzisiejszym" wygłosił dr. Michałowicz z Warszawy. Delegat Śląska Janta przemawiał za oderwaniem się sportu robotniczego od państwowych związków sportowych.

Rzeczowe przemówienie wygł... sił delegat Krakowa Maksymiljan Statter wypowiadając się przeciwko secesji. Referat p. Stattera, w przeciwieństwie do innych był pozbawiony momentów politycznych.

W sprawie stosunku do ogólnopaństwowych organizacyj sportowych, kongres ZRSS, podzielając zasadniczo motywy delegacji Śląskiego R.S.K.O. dotyczącej sprawy samodzielności ruchu sportowego w Polsce udzielił Zarządowi Głównemu całkowitych pełnomocnictw w tym kierunku, zakreślając jako nieprzekraczalny termin załatwienia tego — rok bieżący.



HARTLIK
najlepszy długodystansowiec śląski wygrał bieg „Polonii" katowickiej.

Przed dziesięciu laty

Akurat 10 lat temu krakowski, a z nim i cały polski świat sportowy święcił doniosłą uroczystość. Jak donosi Nr. 15(48) „Przeglądu Sportowego" z dnia 14 kwietnia r. 1922-go „ruchliwemu T. S. Wisła udało się po wielu pracach uzyskać dla siebie dzierżawę gruntu, na którym w stosunkowo krótkim czasie stanęła imponująca trybuna na 1800 widzów. Właściwego otwarcia boiska dokonał prezes dr. Cetnarowski tuż przed zawodami Pogoń — Wisła, przerywając taśmę".

★

Do jakiego stopnia zasadnicze zagadnienia sportu polskiego są ciągle popularne, świadczy ówczesny memorjał Związku Polskich Związków Sportowych w sprawie popierania rozwoju sportu w Polsce.

Memorjał ten mówi między innemi o niezbędności udzielenia przez Min. Kolei 50-cioprocentowych zniżek dla drużyn jadących na zawody sportowe, przyczem przewidywało się wtedy około 10000 zniżek rocznie, z czego prawdopodobnie połowa byłaby zużyta na potrzeby P.Z.P.N'u.

Jak widzimy, w ciągu 10-ciu lat w sprawie tej uzyskano wiele. Narciarze ze sprzętem, organizacje podlegającego Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W., wreszcie grupowe wycieczki zawodników naogół korzystają ze zniżek, bez których nowy ruch sportowy ogólnopolski byłby w chwili obecnej niemal nie do pomyślenia.

Pozatem z memorjału tego dowiadujemy się o staraniach o ulgi cłowe dla przyborów sportowych sprowadzanych z zagranicy, szczególnie w tych działach sportu, dla których przyborów w Polsce albo wcale się nie wyrabia, albo w nieodpowiednich gatunkach.

I w tej dziedzinie zdołaliśmy zyskać wiele na terenie. Przedewszystkiem w kraju wyrabia się obecnie niemal wszystkie przybory sportowe i to w możliwych gatunkach, po drugie np. tenisiści mają prawo wracając z zagranicy wwozić pięć rakiet, odpowiednią ilość kostjumów i t. d.

Podatek od widowisk był zmorą, która przez długi czas chłonęła siły działaczy pragnących sprawę tę uregulować. W owym czasie wahał się on od 5 do 50 proc. — dziś bodaj wszędzie wynosi 10 proc. od dochodu brutto.

Z punktu 9-go omawianego memorjału dowiadujemy się wreszcie, że horyzont olimpjady paryskiej w r. 1924-ym był dla P. K. Ol. mocno zaciemniony Międzynarodowy K. Ol. do tego stopnia nie miał wtedy wiary w poczynania podległej mu instytucji polskiej, że pragnął przydzielić P. K. Ol. do pomocy amerykańską Y. M. C. A.

★

Zagadnieniem rozwiązanem dzisiaj w stu procentach była sprawa powstania ogólnego Żydowskiego Związku Tow. Gimn. - Sportowych. Sprawa ta wywołała dużo wrzenia, namiętnych dyskusyj i polemik. Jak wiadomo rozwiązana została według projektu dr. M. Orłowicza, który rzucił urzeczywistnioną dzisiaj koncepcję wcielenia poszczególnych Związków narodowych do organizacyj ogólnopaństwowych. Żywym tego przykładem jest ogólnopolski związek Makkabi, którego członkowie — kluby są równocześnie członkami związków ogólnopolskich jak i Wszechświatowego Związku Makabi.

★

„Walka o boiska" jest tematem osobnego artykułu „pana Z" — możemy dziś uchylić przyłbicę — inż. J. Grabowskiego. Pisze on między innemi: „jedyne boisko w Agrykoli wydeptywane niemal przez 24 godziny na dobę odmówiło posłuszeństwa. Poprostu zechciało odetchnąć, odrestaurować się i zastosować ogólnie używane w rolnictwie środki dla łysiejących... trawników."

A dalej... „kluby korzystające od lat z boiska w Parku Sobieskiego znalazły się na bruku."

Pozatem dowiadujemy się, że ówczesny WKS (obecnie Legja) otrzymał teren o przestrzeni 9 ha, że koszt budowy obliczono na 23 miljony marek, lecz że wszelkie dobre chęci około wszczęcia prac są sparaliżowane w zarodku. „Na przeszkodzie stoi... ot drobnostka: brudna bielizna, połamane siodła i trębacz emeryt."

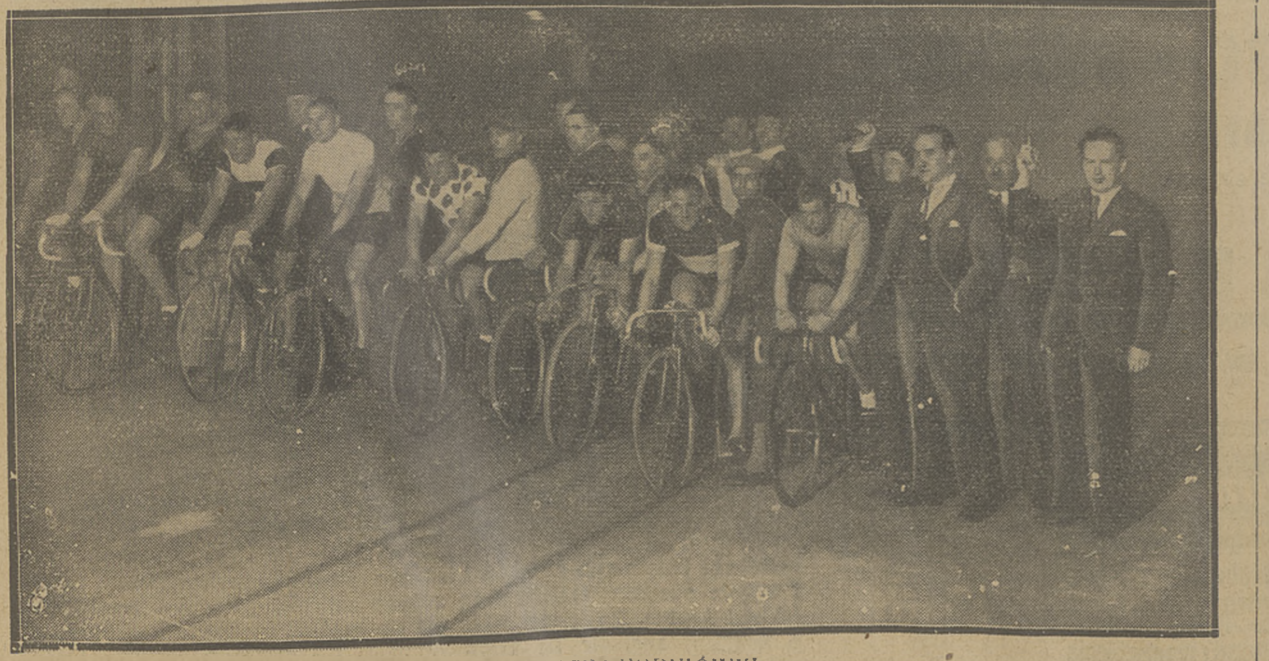
Na szczęście przeszkody te, wymagające nawet interwencji min. Sosnkowskiego, M. S. Wojsk. i Dep. Budownictwa okazały się do zwalczenia i dziś na terenie Legji wznosi się najpiękniejszy i największy stadjon polski.

Projekt lekkoatletycznych mistrzostw Europy, nie został, przez większość związków państwowych przyjęty z entuzjazmem. Szwedzi, Niemcy i Anglicy, a więc pierwsze potęgi lekkoatletyczne, twierdzą, że zawodnicy i tak już obecnie mają za wiele imprez w ciągu sezonu, a projektowane mistrzostwa pociągnęłyby prócz tego kolosalne wydatki dla przyjezdnych drużyn i wielkie ryzyko finansowe dla organizatorów.

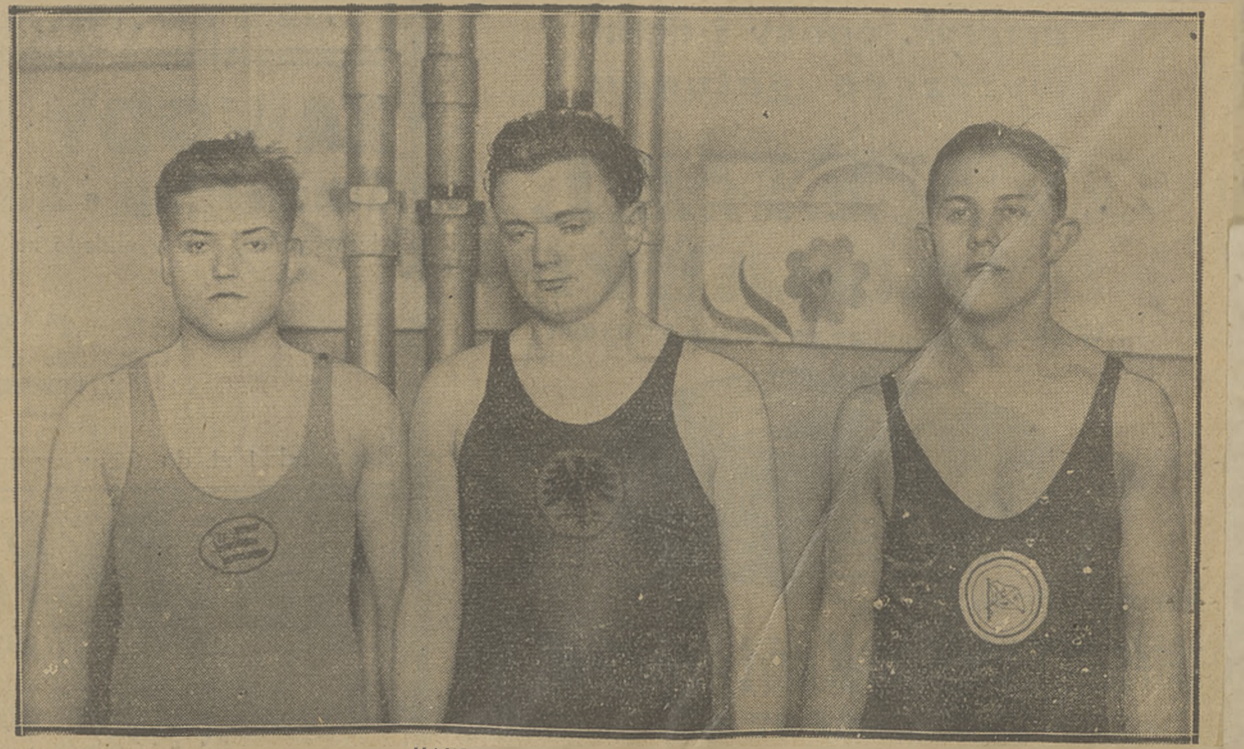
Najprzychylniej odniósł się do nowego pomysłu związek włoski. Przed ewentualnym deficytem pragną się Włosi zabezpieczyć w ten sposób, że organizacje imprezy powierzą tylko temu miastu, które zagwarantuje związkowi 2.500 funtów angielskich dochodu. Projekt włoski przewiduje udział w zawodach 14-stu zawodników niemieckich, 14 fińskich, 10 angielskich, 8 szwedzkich, 7 węgierskich, 6 francuskich, 6 włoskich, 4 polskich, 4 czeskich, 3 holenderskich i po dwóch z pozostałych państw, pragnących uczestniczyć w mistrzostwach. Jak widzimy, po ostatnim meczu z Polską, Włosi nauczyli się cenić naszą lekką atletykę, stawiając ją na zaszczytnem miejscu wśród państw całej Europy. (t)



NAJLEPSZA PING-PONGISTKA ŚWIATA
Węgierka p. Medyańsky nie ustępuje w kunszcie piłeczki celuloidowej wiele mistrzowi świata Barnie.



START SZEŚCIODNIÓWKI
Na strzał dany przez dwu słynnych lotników Codos i Robida ruszyli kolarze w ciężką, 144-godzinną podróż dokoła toru.



KARLICZEK — DEUTSCH — RICHTER
godna trójka uczestników międzynarodowych zawodów pływackich w Kr. Hucie.

W nowej stolicy lekkiej atletyki polskiej

Poznań szykuje się do boju--wywiady z Klumbergiem i z Ryszczyńskim

…alniejszym może okręgiem …tletycznym w Polsce jest o-…e Poznań. Kilkuletnia rywali… Warty i „A. Z. S." przyczyniła s… w ogromnej mierze do świetneg… rozwoju obu tych towarzystw.

W „A. Z. S." w ostatnich dwu latach daje się zauważyć stopniowy zanik, a następnie prawie zupełny upadek sekcji lekkoatletycznej. Szeregi Warty natomiast wzmocnione kilku wybitnymi lekkoatletami jak Adamczak, Mikrut, Janowski i inni postawiły „zielonych" na czele klubów lekkoatletycznych Polski.

Zasługę ma tutaj ogromną jeden z największych entuzjastów lekkiej atletyki na gruncie Poznania p. E. Szyc, długoletni kierownik sekcji lekkoatletycznej Warty.

Od dwu miesięcy bawi w Poznaniu trener PZLA p. Klumberg, który po zakończeniu wstępnego kursu przedolimpijskiego prowadzi obecnie zaprawę lekkoatletów poznańskich. Z warunków pracy jest Klumberg naogół zadowolony. Wyprowadził on już swoich pupilów na boisko, na którem trenuje od świąt wielkanocnych. Dużą przeszkodą jest fatalna pogoda, jednak Klumberg nie chce wrócić do ciasnych i dusznych hal treningowych Sokoła i Ośrodka.

O poszczególnych zawodnikach udzielił on przedstawicielowi naszego pisma szereg uwag i spostrzeżeń, które przedstawiają się następująco:

Heljasz to obok Kusocińskieego „murowany" kandydat na Olimpjadę; trenuje on bardzo solidnie. Forma jego jest obecnie dosyć nierówna. W kuli uzyskuje jednak zawsze 14 i pół m., na jednym z treningów na którym rzucał wyłącznie na tyl miał 15 rzutów w tych granicach. W dysku ma jeszcze szereg niedociągnięć. jednak 43 do 44 m. zawsze wyciągnie, t. zn. na trzy rzuty ma jeden pewny. W mających być wkrótce rozegranych zawodach lekkoatletycznych może się zdarzyć, że pobije oba rekordy Polski. — „Mam na niego — mówi Klumberg, specjalne oko i zajmuję się nim nietylko na treningach. Kiedyś w przyszłości będzie on doskonałym instruktorem lekkoatletycznym gdyż ma zdolności w tym kierunku".

Mikrut Franciszek — był ostatnio chory, jednak zabiera się wkrótce do pracy i to przedewszystkiem nad stylem. O ile chce mieć dobre wyniki i osiągnąć przewidziane minimum, musi dostać do swej dyspozycji oryginalne fińskie oszczepy i porządne kolce. Przypuszczam, że klub mu pójdzie w tym wypadku na rękę. O jego bracie nie mam żadnych wiadomości.

Biniakowski trenuje w Nakle. Pobyt jego na kursie był dość krótki. Minimum przewidziane dla niego jest straszne. 48 sek. na 400 mtr. może w Polsce osiągnąć ktoś najwcześniej za dwa lub trzy lata.

Nowak wyjechał na pięciotygodniowe ferje świąteczne do Krakowa. Podczas trwania kursu chorował na grypę, prócz tego przeszkadzała mu w systematycznym treningu obowiązkowa gimnastyka, gry i lekka atletyka w Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Piechockiego nie widziałem zupełnie, kończy obecnie W. S. H. i nie wiem czy wróci w przyszłości na bieżnię.

Z pozostałych zawodników w hali pracowali ze mną Tilgner, Drzycimski, Wesper, Banaszkiewicz, średniodystansowcy Kędzia, Pawlak, Rutkowski, długodystansowcy Jakubowski, Robiński, Miałkas, Janowski i dużo młodszych zawodników.

Doskonały tyczkarz „A. Z. S." Zakrzewski przechodził rónież grypę o dosyć ciężkim przebiegu, ale zaczął już systematyczny trening. Zdumiewa mnie Adamczak. Człowiek ten pracuje bardzo ciężko jako instruktor. Na pierwszym treningu na boisku skoczył sobie jednak ni mniej ni więcej, tylko 3.40 m. Mam pewność, że po miesięcznym urlopie granica 3.80 m. jest dla niego jeszcze osiągalna.

Jednym z dobrze zapowiadających się oszczepników jest Grabiński, który za parę tygodni powinien w oszczepie przekroczyć 54 m. Szkoda, że nie trenuje Turczyk, który ma zadatek na sześćdziesiątkę w oszczepie.

O lekkoatletykę kobiecą nie potrzebowaliśmy się Klumberga pytać, gdyż wszystkim wiadomo. że w chwili obecnej w Poznaniu jest ona równa zeru.

Na zakończenie Klumberg wspomniał o obozie przedolimpijskim w Warszawie i zwrócił słuszną uwagę, że termin rozpoczęcia obozu, naznaczony na 15 maja jest zbyt późny. Powinien on rozpocząć się jego zdaniem najpóźniej z dniem 1 maja.

Chcąc dowiedzieć się jak zapowiada się nadchodzący sezon interpelowaliśmy wiceprezesa POZLA. p. A. Ryszczyńskiego, który udzielił nam chętnie potrzebnych informacyj.

Otóż okazuje się, że sezon tegoroczny zapowiada się w Poznaniu wprost świetnie, i gdyby nawet tylko część zapowiedzi zrealizowano, to nawet i wtenczas zrobiono by dużo.

Mistrzostwa okręgu rozpoczynają się 8 maja rozgrywkami w klasie C, 22 maja odbędą się konkurencje w klasie B pań i panów oraz 29 maja mistrzostwa pań i panów w klasie A. Mistrzostwa juniorów przewidziane są natomiast na 19 czerwca. „Warta" projektuje odbyć w dniu 10 lipca swe zawody jubileuszowe z A. Z. S. warszawskim lub też z B. S. C. Berlin.

Jak już krótko podawaliśmy w nr. 30 „Przeglądu" odbędzie się w Poznaniu międzynarodowy mecz międzymiastowy Wiedeń — Poznań. Wiedeńczycy stawiając dość dogodne warunki proponują dzień 14 sierpnia oraz rozegranie następujących konkurencyj: 100, 400, 1500 mtr. i 110 mtr. przez płotki; skok w wyż, wdal i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. oraz nową sztafetę olimpijską 800 — 200 — 200 — 400 mtr. Z uwagi na okres olimpijski oraz czas wakacyj szkolnych, zarząd POZLA zaproponuje Wiedniowi 19 czerwca względnie 4 września, oraz zamiast sztafety olimpijskiej sztafetę 4 x 400 lub 4 x 100 mtr. Pertraktuje się również o rozegranie meczów w Poznaniu z Pragą i z Wrocławiem. „Warta" wyjeżdża w dniu 5 maja do Krakowa gdzie rozegra zawody z okazji jubileuszu 25-lecia Cracovi. oraz w dniu 15 maja do Łodzi.

Dobrze również zapowiada się praca w nowoutworzonym podokręgu w Ostrowie, który pierwszą własną imprezę — bieg na przełaj — wyznaczył na 24 kwietnia, oraz zawody klasyfikacyjne na 8 maja.

Zapowiada się więc w lekkiej atletyce poznańskiej ruch nader ożywiony.

Kompromitujące wyjaśnienia P.Z.H.L.

Związek Związków domaga się zwołania walnego zgromadzenia hokeistów

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie stwierdza, iż na posiedzeniu w dniu 8.4 żadnych uchwał w sprawie wyjazdu i pobytu drużyny w Ameryce nie powziął, i żadnego komunikatu w tej sprawie nie wydał, natomiast na posiedzeniu w dniu 11.4 b. r. postanowiono zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie w terminie statutowo przewidzianym — na którego porządku dziennym, omówiona będzie sprawa wyjazdu drużyiy do Ameryki.

Ajencja „Centrosport", która podała wspomniany komunikat, prasie popełnia wprawdzie rozmaite błędy, lecz nie można posądzać jej o samowolne redagowanie enuncjacyj Państwowych Związków Sportowych.

Zresztą posłuchajmy wyjaśnień Ajencji:

W związku z nowym komunikatem zarządu PZHL., ajencja „Centrosport" stwierdza, że po posiedzeniu zarządu PZHL. w dniu 8 b. m. została poinformowana przez jednego z członków prezydjum zarządu PZHL., że na posiedzeniu tem kierownik ekspedycji i kapitan związkowy złożyli sprawozdanie z wyjazdu do Ameryki, które zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości i wyraził im podziękowanie".

Sedno całej sprawy kryje się przeto gdzieindziej: oto pewne grono członków zarządu PZHL. chciało poprobować poprostu, czy w tak łatwy sposób nie uda się zlikwidować „afery amerykańskiej".

Niestety, pomysł okazał się podobnie nieudolny, jak i ten z wynajęciem 3 Kanadyjczyków. Pochodził wszak od jednych i tych samych autorów.

Teraz niestety, jest już zapóźno na odwoływanie swych nieudolnych inspiracyj „politycznych" we własnych, urzędowych komunikatach.

Tego samego zdania był widocznie Związek Polskich Związków Sportowych, który na wtorkowem posiedzeniu rozpatrywał sprawę ekspedycji hokejowej do Ameryki i powziął uchwałę treści następującej:

„Wobec poczynionych w prasie zarzutów, niesprostowanych przez PZHL., pod adresem kierownictwa ekspedycji hokejowej do Ameryki, zarząd ZZ. postanowił zażądać od PZHL. wyjaśnień i złożenia formalnego sprawozdania z pobytu w Ameryce do dnia 27 b. m., a jednocześnie wobec nieprzestrzegania statutu ZZ. i własnego, przewidującego zwołanie walnego zgromadzenia przed 1 maja, zarząd ZZ. polecił zarządowi PZHL. zwołanie dorocznego walnego zgromadzenia do dnia 1 czerwca".

A więc jednak nie wolno bezkarnie hasać po żywym organizmie sportu polskiego.

Tarnów. Tarnovia — Metal — Samson (komb.) 4:0 (2:0). Łatwe zwycięstwo Tarnovii. Bramki zdobyli: Jachimek 2, Kornaus 2. Barkochba — ZMS 3:0 (w. o.). Zawody o mistrzostwo kl. B.

Jarosław. Sezon piłkarski rozpoczęły zawody: Ognisko — KS 28 (Przemyśl) 10:0 (4:0). Gospodarze wystawili skład mistrzowski, który górował nad gośćmi pod względem kombinacyjnym i technicznym. Najlepszym graczem był lewy łącznik Zaremba, który zdobył 7 bramek, pozostałe strzelili Mizikowski 2, Tyszarski 1. U gości b. słaby bramkarz.

Bokserzy niemieccy odnoszą trzecie zwycięstwo

Trzeci i ostatni występ Niemców na Śląsku odbył się we wtorek w Rudzie, gdzie walczyli oni z zespołem kombinowanym Slavii i K. S. 27 Orzegów. Wystrach z Policyjnego K. S., który miał także walczyć w wadze ciężkiej, nie stawił się. Czas byłby, żeby ten zawodnik nabrał trochę dyscypliny i wyzbył się brzydkich przywar ze swoich aspiracyj.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: waga musza: Gołąb (Śl.) Bernardini z miejsca uzyskuje Gołąb energicznymi atakami przewagę i utrzymuje ją do końca, zwyciężając pewnie na punkty; waga kogucia: Lempa (Śl.) — Rustemeger, Niemiec góruje znacznie rutyną i techniką nad przeciwnikiem i zwycięża zasłużenie na punkty; waga piórkowa: Nitta („27") — Kramer. Silnym ciosom Kramera nie jest w stanie przeciwstawić się Nitta i zostaje wyliczony w 2-ej rundzie; waga lekka: Nitta II („27") — Virnich. Najładniejsza walka wieczoru. Obaj zawodnicy walczą odważnie i spotkanie stojące na wysokim poziomie kończy się sprawiedliwym wynikiem remisowym; waga półśrednia: Białas (Śl.) — Pestka. Mimo, że Białas walczy w wadze wyższej niż jego właściwa, przegrywa tylko nieznacznie na punkty, ustępując przeciwnikowi tylko fizycznie; waga średnia: Kurka („27")— Miller. Walka naogół wyrównana, dopiero w 3-ej rundzie zyskuje Miller przewagę wystarczającą do zwycięstwa na punkty; waga półciężka: Jasiulek (Śl.)—Niessing. Nie obyty z ringiem 18-letni Jasiulek nie przedstawia równorzędnego przeciwnika dla Niesinga, przegrywa też w drugiej rundzie przez k. o.; waga ciężka: Ziemniowski („27") — Klein. Walka mało ciekawa, obaj zawodnicy walczą nieczysto i przebywają przeważnie w clinchu. Ostatecznie zwycięża nieznacznie na punkty Klein.

W ringu sędziował dobrze p. Kocur, na punkty pp. Bruckmann, Sadłowski i Wende. Publiczność i organizacja zawodów dopisały w zupełności.

Leon Tetzlaff.

Łuck. Sezon piłkarski otworzony został zawodami: WKS — PKS 0:0 i 2:1. Zawody stały na niskim poziomie, mając charakter treningowy przed zawodami o mistrz. kl. A. W drugim dniu PKS wystąpił z kilkoma rezerwowymi, i zdołał stawić silny opór wojskowym.

Hasmonea zaangażowała trenera z Budapesztu, p. Zingera, który zapowiada, że podniesie poziom drużyny piłkarskiej.

Żyrardów. Żyrardowianka — A.K.S. (Warszawa) 6:0 (1:0) Mecz o mistrz. kl. B. Do przerwy lekka przewaga AKS., po przerwie gospodarze opanowali boisko. Bramki zdobyli: Zabad (2), Krzyżanowski, Jeliński II, Młynarczyk i Kamiński.

WANDA BARCIŃSKA

NARTY

Deski u nóg, jaskrawa biel śniegu,
pijaństwo słońca — poezjo
nieznanych dróg, opętanego biegu
aż do ostatniej kropli sił i tchu ostatniego
w piersi...

Poezjo dwóch desek u nóg —
sterujemy wśród śniegu i błękitu nieba,
a świat do nas należy, lecz go nam nie trzeba,
bosmy światem pijani, a przed światem
pierwsi...

I nagle zda się w sił własnych polocie,
że się ziemia szalona od dziobów odrywa —
fruniemy — ale myśl nagła o odwrocie
ku ziemi prysła skrzącą krystjanją
z pod nóg,
myśl, która mięśnie nasze do walki wyzywa
jak wróg —
chce Bóg, że my ponad nią
silniejsi...

Co mówi kierownik Colonii

O pobycie na Śląsku wyraża się p. Brackman, kierownik Colonii, mistrza Rzeszy w latach 1925 — 1927 i 1929 — 1930, jaknajlepiej i upoważnia nas do stwierdzenia, że zawodnicy jego byli już we wszystkich krajach Europy za wyjątkiem Włoch, ale nigdzie jeszcze nie przyjmowano ich tak serdecznie, dobrze i kulturalnie. Nigdzie nie spotykano tak sportowo objektywnej publiczności jak w Polsce.

Także i najdrażliwszy zwykle moment — sędziowanie — najzupełniej ich zadowoliło.

O naszych zawodnikach, tych naturalnie, których widział na ringu, wyraża się kierownik kolończyków naogół dodatnio. Stwierdza, że posiadają oni prawie bez wyjątku zadatki na dobrych bokserów, ale brak im twardej szkoły, dyscypliny treningowej, a nawet jak zdążył zauważyć, dyscypliny klubowej.

Za zawodników o specjalnie dużych możliwościach uważa p. Bruckmann Pawlicę z B. K. S. 29 Bogucice w wadze muszej, Bednorza, który jednak powinien walczyć w wadze lekkiej, a nie piórkowej i Wystracha, o ile nie zmanjeruje się.

P. Stróżniak — Poznań: wszystko jest w porządku, otrzymaliśmy oba listy. Jak już wielokrotnie zaznaczaliśmy, można i drugi kupon wysyłać, a kopje sporządzić sobie samemu.

P. M. Szperling W-wa. Wygłasza Pan poglądy rewolucyjne. Zapisując się do pewnego związku otrzymujemy istotnie wiele ułatwień i uprawnień, ale wzamian za to zobowiązujemy się do przestrzegania jego praw. To też zawodnik, należący do związku amatorskiego, nie może pobierać wynagrodzenia za występy i związkowi nie jest wszystko jedno, czy on to robi, czy też nie.

To też droga do sanacji leży nie w omijaniu tych praw, ale w ich rewizji, o czem pisaliśmy już wielokrotnie.

Drugie zwycięstwo Vienny w Krakowie

Lider ligi austrjackiej bije Garbarnię 4:0. Jubilatka Cracovia ulega Wiśle 0:3

Uświadomiliśmy sobie już ostatnio, iż nasza czołowa klasa piłkarska spadła, i to dość znacznie. Wiemy już, iż wprowadzenie systemu ligowego nie podniosło wcale naszego poziomu. Toteż wiedzieliśmy z góry, co może nas czekać w spotkaniu Garbarni, mistrza i poniekąd półoficjalnego naszego reprezentanta, z mistrzem Austrji zwycięzcą puharu środkowej Europy — Vienną.

Zdawaliśmy sobie jasno sprawę, iż zwycięzcą mogą być tylko goście. Ale czy powtórzy się to, co widzieliśmy w poprzedniem spotkaniu? Czy ten mistrz nasz znajdzie tyle siły, aby z najlepszym środkowo - europejskim zespołem walczyć i przedewszystkiem zmusić swego przeciwnika do wytężenia sił i zademonstrowania wszystkich swych arkanów?

Odpowiedź była zadowalająca, Garbarnia zmusiła wiedeńczyków do walki. Zespół krakowski ruszył do boju z niebywałym impetem, zaskoczył ich huraganowością swych ataków, potrafił wytrzymać tempo przeciwnika, i łamać skutecznie jego ataki. Wprawdzie o przewadze gości nie można było wątpić nawet na chwilę, byli oni lepsi pod względem technicznym i kombinacyjnym, ale musieli już wytężyć wszystkie siły.

Ocenę Garbarni należy rozpocząć od Gregorczyka. On bowiem był tym razem „bohaterem" meczu i ma na sumieniu jego wynik. Już pierwsze jego chwyty, pełne jakiejś nerwowości, zwiastowały burzę. W obronie Konkiewicz przewyższał swego partnera. W pomocy na wysokości zadania stanął Wilczkiewicz. Był doprawdy uosobieniem ambicji i ofiarności, walczył zaciekle do ostatniej chwili, a przyznać należy, że miał kogo trzymać. Już sam Geschweidl stawiał niemałe „wymagania". Cóż dopiero cała trójka. Natomiast z bocznych pomocników dopisała tylko prawa strona.

Najlepszą linją zespołu był atak. Smoczek, znacznie ruchliwszy niż ostatnio, Pazurek, a szczególnie Bator, ostatnio najlepszy gracz w drużynie, zagrażali nieraz poważnie bramce wiedeńczyków. Riesner nie wiele im ustepował. Jedynie u Maurera raziła powolność.

Składy drużyn: Vienna: Horeschofsky, Reiner, Schmaus, Keller, Hoffmann, Machu, Marad, Adelbachdt, Gschweidl, Tögel, Erdl.

Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Bil, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Pierwsze minuty stoją pod znakiem huraganowych ataków Garbarni, która za wszelką cenę dąży do sukcesu. Pazurek, mądrze wysuwany przez Smoczka, stwarza wraz z Batorem kilka groźnych pozycyj. Goście otrząsają się zwolna i dochodzą do głosu. W 8 minucie Gschweidl podaje Adelbrachdtowi, minięcie Bila i strzał w róg. 1:0. Garbarnia nie speszona, atakuje dalej; wkrótce uzyskuje dwa rzuty rożne, a po nich kilka pozycyj niewyzyskanych. W 24 minucie pewna szansa. Bator mija pomoc, przechodzi Reinera i staje „oko w oko" z bramkarzem. Strzał w aut marnuje pewną bramkę. Za chwilę niebezpieczna sytuacja pod bramką krakowian. W 34 min. Erdl, naskutek kontuzji opuszcza boisko. Ataki Vienny natrafiają na opór obrońców gospodarzy, którzy rozegrali się teraz. Ostatnie minuty przed przerwą Garbarnia znów atakuje.

Pierwsze minuty po przerwie stoją znów pod znakiem zmiennych ataków. Główka Smoczka „ląduje" na poprzeczce. Pazurek-Bator przeprowadzają kilka udanych kombinacyj. To samo w wykonaniu Adelbrechdt — Gschweidl wypada wprawdzie lepiej, ale widownia darzy pomimo to „swoich" gromkiemi oklaskami. Wreszcie fatalna 27 min. Hoffmann bije wolnego. Gregorczyk łapie piłkę, wypuszcza ją z ręki, a nadbiegający Tögl dopełnia formalności. 2:0. Za dwie minuty znów korner. Podskok Gregorczyka, zamach, uderzenie piłki i 3:0. Na trybunach konsternacja, — na boisku jeszcze większa. Ataki Garbarni zwolna ustają. Nie wierzą już w swe siły. Wreszcie centra Marada i Tögl ustala w 37 min. wynik dnia. Wynik rzutów rożnych 6:6. świadczy o zaciętej walce jaką stoczyły oba zespoły. Sędzia p. Schneider b. dobry.

WISŁA — CRACOVIA 3:0 (0:0)

Trudno doprawdy wdawać się w ocenę tego spotkania, będąc zupełnie pod wrażeniem przeżytych minut. Trudno jest wszak przenieść się odrazu z poziomu Mitropacupu do nizin ligi i oceniać jej umiejętności czy też wady.

Wisła wygrała, owszem, zasłużenie. Była lepszą, w pierwszym rzędzie pod względem zespołowym, więcej miała z gry. W każdym razie atak funkcjonował sprawniej niż ostatnio. Powód — Reyman: wrócił stary tank czerwonych. I jakkolwiek daleko mu jeszcze do dawnej formy, to jednak znać już było „pańską rękę". Łącznicy rozegrali się po pauzie. Pomoc miała asa w Kotlarczyku I, który wraca do dawnej formy. Z bocznych lepszy Bajorek. Młody Jezierski dobrze się zapowiada. Obrona sprawnie funkcjonowała, a Seyrlhuber w bramce zastąpił godnie Koźmina.

Cracovia, jakkolwiek szła w bój jako faworyt, zawiodła. Cała drużyna nie miała wogóle swego wyrazu. Obaj bramkarze nie ponoszą winy za wynik. Malczyk, grający po pauzie, mógł sobie jedynie rościć pretensje do trzymania trzeciej bramki. Obrona, grała jeszcze najbliżej swej normalnej formy. To samo dotyczy Chruścińskiego. Z reszty pomocników zadowolił tylko Seichter, grający zresztą tylko kilkanaście minut po pauzie.

W ataku trudno doszukać się zgrania i myśli przewodniej. Kubiński miał kilka dobrych momentów, Malczyk zagrażał kilkakrotnie bramce przeciwnika.

Gra do przerwy wyrównana, z tą tylko różnicą, że o ile jeszcze pierwszych 20 minut, daje jakąś możliwą grę, to reszta jest już całkiem słaba. Oba zespoły mają momenty, raczej wynikłe z przypadkowości, jak z celowości.

Strzał Kruczka odbija się zaraz w 5 minucie od słupka, corner Łyki jest niewyzyskany, Kisieliński ma pewną szansę mijając wybiegającego Otfinowskiego, przewraca się jednak i pudłuje. W 27 minucie Malczyk przebija się przez obronę i strzela, Seyrlhuber broni ze szczęściem. Główka Ciszewskiego z centry Kubińskiego idzie obok słupka.

Pierwsze ataki po pauzie przeprowadza Cracovia. Wisła przejmuje zwolna inicjatywę i dochodzi do głosu. Pierwszy punkt pada w 14 minucie. Po centrze Stefaniuka, Łyko główkuje w róg. Gra ożywia się nieco. Drugi punkt pada w 25 minucie. Po biegu Nawary, centra i bomba Kisielińskiego.

Teraz znów kolej na Cracovię. Malczyk z Zielińskim wzgl. indywidualne posunięcia Kubińskiego przenoszą się pod bramkę czerwonych. Wreszcie ostatni punkt. Reymann wypuszcza Nawarę, który po biegu solowym ustala wynik. W 37 minucie Wisła prowadzi i wygrywa 3:0.

Składy drużyn:: Wisła: Seyrlhuber, Oleksik, Kotlarczyk II, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek, Stefaniuk, Kisieliński, Reyman, Nawara, Łyko.

Cracovia: Otfinowski wzgl. Malczyk, Pająk, Zachemski, Mysiak, Chruściński, Stiasny wzgl. Seichter, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Kruczek II, Kubiński.

Widzów koło 10.000.

	24 mecze / 70 bramek	Legja	Ł.K.S.	Czarni	Pogoń	Garbar.	Ruch	22 p. p.	Polonia	Cracovia	Warta	Warszaw.	Wisła	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Legja	T		4:0			2:1	1:0			5:1		1:0	5	5	—	—	13	2	10	0
2	Ł.K.S.		A	1:1	0:1	1:1		4:1					2:0	5	2	2	1	8	4	6	4
3	Czarni	0:4	1:1	B						1:0		1:0		4	2	1	1	3	5	5	3
4	Pogoń		1:0		E				3:0	1:2				3	2	—	1	5	2	4	2
5	Garbarnia		1:1			L	0:0					4:2		3	1	2	—	5	3	4	2
6	Ruch	1:2				0:0	A	1:2	1:2	1:1		4:1		6	1	2	3	8	8	4	8
7	22 p. p.	0:1	1:4				2:1	L			3:2			4	2	—	2	6	8	4	4
8	Polonia				0:3		2:1		I		2:1	1:2		4	2	—	2	5	7	4	4
9	Cracovia			0:1	2:1		1:1			G	2:3			4	1	1	2	5	6	3	5
10	Warta	1:5						2:3	1:2	3:2	O			4	1	—	3	7	12	2	6
11	Warszaw.			0:1		2:4	1:4		2:1			W		4	1	—	3	5	10	2	6
12	Wis'a	0:1	0:2										A	2	—	—	2	0	3	0	4

Przegląd bojów ligowych

Zwarta grupa środka tabeli. 5 najbliższych meczów niedzielnych

Sytuacja w tabeli ligowej wytworzyła się taka, że większości klubów wystarczy jeden solidnie wygrany pod względem bramkowym mecz, aby skoczyć o parę miejsc w górę.

We wtorek uczyniła to Pogoń, po zwycięstwie nad Ł. K. S., przesuwając się z 8-ej na 4-tą pozycję w tabeli. Również i Polonia zyskała dwa miejsca po niespodziewanym sukcesie nad Ruchem.

Zdobycze punktowe, aczkolwiek bardzo cenne, nie malują jednak całkowitego obrazu sytuacji. Trzeba na to zapoznać się z ilością punktów straconych już przez poszczególne kluby.

Pod tym względem prym wiedzie Ruch (8), który powinien był znaleźć się raczej z 8-ma punktami dodatniemi tuż za Legją. Tymczasem ślązacy, wbrew wszelkim tradycjom, przegrali kolejno dwa mecze u siebie w domu i to z rywalami nie najlepszej marki.

Po 6 pkt. straciły już: Warta i Warszawianka, a tuż za nimi idzie z 5 pkt. Cracovia.

Najliczniejsza grupe stanowią cztery drużyny, mające po 4 pkt. stracone: Ł. K. S., 22 pp., Polonia i Wisła. O ile pierwsze trzy mają jednak już po kilka pkt. zdobytych, dawny mistrz Ligi jest „unikatem" tabeli nie posiadającym żadnej bramki zdobytej i żadnego punktu w dwu meczach.

Niezwykle wysokie stanowisko zajmują Czarni z 3 pkt. straconemi i 5-ma zdobytemi, na co złożyły się zaledwie 3 szczęśliwe bramki, strzelone przez lwowian w 4-ch meczach. Pogoń i Garbarnia straciły tylko po 2 pkt., przyczem krakowianie są obok Legji jedyną drużyną, która nie została jeszcze pokonana.

W takiem oto towarzystwie kroczy na czele Legja. Tabela mówi najdobitniej o jej wyjątkowem stanowisku wśród 12-tu klubów ligowych. Nadmienić tu trzeba, że wojskowi wygrali trzy mecze na obcych terenach, z tego dwa w imponującym stosunku 4:0 i 5:1.

Najbliższa niedziela daje możność zbliżenia się innym klubom do niepokonanego lidera, gdyż Legja w mistrzostwie pauzuje.

	1927		1928		1929		1930		1931		bilans	
Polonia—Ł.K.S.	4:3	2:1	3:0	0 2	2:4	1:2	1:0	4:2	3:2	1:1	21:17	13:7
Cracov a—Garb.	—		—		2:2	3:0	2:1	3:2	1:1	2:4	13:10	8:4
Pogoń—Wisła	4:1	2:0	1:6	0:2	2:4	1:3	2:2	0:3	2:2	2 1	16:24	8:12
Warta—Warsz.	5:1	1:0	2:1	1:1	2.2	4 0	4:2	0:4	3:2	1:2	23:15	14:6
22 p p.—Czarni												

Do walki stanie 5 par, wymienionych obok w tabeli, która równocześnie podaje wyniki rywalek za 5 lat ubiegłych.

Ł. K. S. od dwu lat nie zdołał pokonać Polonii, lecz obecnie powinien wziąć rewanż na osłabionym brakiem Pazurka przeciwniku. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Kraków ma lokalne derby w postaci spotkania Garbarni z Cracovią. Dotychczas raz jeden tylko zwyciężył obecny mistrz Ligi, który teraz uchodzić musi wszakże za faworyta.

Patyna czasu i spadek formy obu zespołów osłabia mocno znaczenie sensacyjnych kiedyś zawodów Pogoń — Wisła we Lwowie. — Bedzie to jednak walka zaciekła, gdyż lwowianie mogą z niej wynieść drugie miejsce w tabeli, a krakowianie — pierwsze upragnione punkty.

Warta naogół górowała nad Warszawianką w ciągu 5 lat walk o mistrzostwo, a teraz mecz poznański wypada drużynie stołecznej bardzo nie w porę, gdyż po ciężkiej porażce Warty 1:5 z Legją. Rzecz prosta atmosfera niedzielnego meczu będzie mocno podwyższona. Poznań zechce zrehalibitować się w oczach piłkarstwa polskiego. Zobaczymy, czy mu się to uda!

Siedlce mają drugi mecz ligowy. Gościem beda teraz Czarni — rewelacja tegorocznych mistrzostw. Wojskowi gospodarze muszą być jednak uważani za faworytów w 100 procentach.

Sedziami niedzielnych meczów ligowych sa: Polonja — ŁKS p. Kuniczak; Cracovia — Garbarnia p. Rosenfeld, Pogoń — Wisła p. Blachut. Warta — Warszawianka p. Rettig. 22 pp. — Czarni p. Tad. Walczak.

Herbstreich prowadzi nadal w tabeli strzelców ligowych: majac zdobytych 5 bramek. Dalej idzie Nawrot i Bilewicz z 4 bramkami. Kryszkiewicz i Buchwald z 3 bramkami, Joksz. Korngold. Włodarz. Szerfke, Małczyk. Przeździecki. Wypijewski. Rajdek, Szczepaniak. Sobota. Zimmer. Łagodny, Żurkowski z 2 bramkami.

Ogólna ilość strzelców wynosi dotąd 40, a więc jak na 24 mecze i 70 bramek — ilość pokaźna. Fakt ten jest dosyć ciekawy, w dotychczasowych meczach bowiem rzadko kiedy jeden zawodnik zdobywał więcej, niż jedną bramkę. Raz tylko Herbstreich na zawodach ŁKS — 22 pp. był strzelcem trzech bramek, a nawet w dwu meczach Legji wygranych wysoko z Czarnymi 4:0 i Warta 5:1 bramkami dzielono się po jednej.

Turniej tennisowy Cracovii był jednym z punktów programu jubileuszu 25-lecia Cracovji. W pierwszym dniu „walk" można było z łatwością poznać iż jest to jeszcze początek sezonu, a do normalnej formy i dokładności jeszczę bardzo daleko.

Najsłabiej wypadli Dubieńska i Liebling, którzy przegrali mixta zupełnie niespodziewanie z Czaplińską i Tarłowskim. Wynik 6:2, 6:4 jest nietyle zasługą Tarłowskiego, który jedyny śród uczestników osiągnął zeszłoroczny poziom, lecz wynikiem po[illegible] gry starszej pary. Czaplińska zrobiła [illegible] postępy i wygrała z Blankstein[illegible] 3 setach. Sensacją turnieju jest [illegible] lwowian Navratila i Bystrzanowskiej, którzy przenieśli się na stałe do Krakowa wzmacniając wydatnie AZS i Cracovie.

Horain wzmocnił swą grę, ale jeszcze nie jest dokładny. Navratil pokonał Feldmanna, Herbst wykazał niezłą formę i wogóle rozgrywki będą bardzo ciekawe, gdyż spotka się jeszcze wielu równych i niezłych graczy, jak Prochowski, Lechner, Gajewski, Eder itd.

Dr. Boniecka pobiła w jednej czwartej finału Marguljesową 6:4. 6:2 i gra z Dubieńską. Na dole tabeli w ćwierć finałach grają Bielecka z Bystrzanowską i Pozowska z Czaplińską.

Dzień sprintu w Krakowie. Wyniki. Panie: 60 m. 1) Gottliebówna (Mak.) 8.4, 2) Freiwaldówna (M), 3) Metzendorfówna (M).

100 m.: 1) Gottliebówna (M) 13.8, 2) Freiwaldówna (M), 3) Górkowska (Legja). Skok wdal: 1) Szeleźnikówna (Legja) 4.38, 2) Górkowska (L) 4.15.

Panowie: 60 m. 1) Czysz (Stadjon-Król. - Huta) 7.2.

100 m. 1) Czysz (Stadjon) 12.2. Skok wdal: 1) Chmiel (Cracovia) 6.27. 2) Feig (Makkabi); rzut oszczepem: 1) Leśkiewicz (Cracovia) 50.72, 2) Chmiel (Crac.) 44.07.

Junjorzy 60 mtr.: I. Liebeskind (M) 8 sek., 2) Meth (M): skok wdal: 1) Meth (M.) 5.52.

W mistrzostwach poznańskiej A-klasy w niedzielę: Warta pokonała Polonję 5:0 (1:0). Bramki strzelili Nowicki cztery i Uliwiak jedną. Stella — Olimpja 3:2 (0:1). Bramki dla Stelli: Zgórecki dwie i Leoniak, dla Olimpji Skrzypczak z karnego i Przybyłowicz Legja — R.K.S. 5:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Błaszkiewicz dwie, Chmielewski, Zaremba i Górski, dla pokonanych Klemczak.

W Ostrowie Ostrovia — Sparta 5:1 (2:1). Trzy bramki zdobył Lechowicz, po jednej Schubert i Błoch, honorowy punkt dla gości strzelił Ławniczak. W Lesznie miejscowy Sokół pokonał dotychczasowego leadera w tabeli Ligę 3:2 (0:1). Trzy bramki strzelił Musielak III, bramki dla Ligi uzyskali Nowicki i Słowiak.

W tabeli prowadzi obecnie Legja 11 pkt., przed Ligą 10 pkt., Wartą, Olimpją i Stella po 8 pkt.

Jakubowski (Sokół) ustalił w ubiegłą niedzielę w biegu na 3000 mtr. nowy rekord okręgowy w czasie 9:21.4. po wspaniałej walce z Robińskim (W). 3) Rutkowski (W), 4) Chyibński (AZS)

Na prowincji

Zagłębie. Mistrz. kl. A. Warta (Zawiercie) — Brygada (Częstochowa) 4:2. Bramki dla zwycięzców Gwozd, Sobiehard i Sobala. Zagłębianka — Hakoah (Będzin) 1:1. W Zagłębiance zadebjutował Mazur, b. gracz ligowego Ruchu. CKS — Unja 3:1. Unja bez wojskowych. Sarmacja — Zagłębie (Dąbrowa) 2:1. Bramki dla Sarmacji zdobył Gałązka. Makabi — Brynica 1:1. Ruch — Policyjny 1:1. W mistrzostwach podokręgu sosnowieckiego prowadzi Czeladzki KS przed Unją i Policyjnym. W podokręgu częstochowskim bezkonkurencyjna jest Warta.

Mecze towarzyskie IFC Katowice — Hakoah (Będzin) 3:1. Hakoah — 23 p.a.c. 3:2, 07 Siemianowice — Warta (Zawiercie) 5:1.

Koszowski, bramkarz 22 pp. jest wychowankiem Zagłębia (Dąbrowa G.)

Krotoszyn. Bieg naprzełaj (4000 mtr.) wygrał Grzywaczewski (Astra) 13:54, 2) Nowacki, 3) Śpiączka. Startowało 66 zawodników.

Bydgoszcz. Wielkie zawody lekkoatletyczne Miejskiego Komitetu W. F. zgromadziły na starcie ok. 200 zawodników. Wyniki: 100 i 200 mtr. Bzdawski 11,6 i 24,8. 400 mtr. Śliwiński 57,6, 800 mtr. Hocheisel 2:09. 1500 mtr. Aleksiński 4:26,6, 110 płotki Hildebrandt 19.8, 4x100 — Sokół 47,2. Dysk Jarzemski 32,96, kula Pawlewski 11,66, oszczep Mikrut Władysław 56,42, skok wdal Bzdawski 617, wwyż 163. tyczka Majtkowski 330.

Zakopane. W turnieju ping-pongowym o mistrzostwo Zakopanego wśród pań zwyciężyła Twardówna, wśród panów Weissman

Grodno. Mistrz kl. A. Makabi — Makabi (Białystok) 0:0. Kraft — Kresovia 2:0: Zawody towarzyskie Kraft — Makabi 5:2, Cresovia — Kraft 3:2.

Lublin. AZS — Hakoah 4:0. Mistrz. kl. A. Po przerwie Hakoah grał w dziewiątkę. Unja — Sztern 4:0, Unja — Hapoel 4:0. Unja — Hakoah 14:0, AZS II — Hapoel 2:0, Jutrznia — Żaks 3:2.

Lucyna b. kierownik Pogoni lwowskiej objął kierowniotwo Unji.

Dobrzański został delegatem Lub. OZPN na miasto Siedlce. Delegatem na Chełm został por. Tymkiewicz.

Łuck. Hasmonea — PKS 1:0, PKS (Równe) — PKS (Łuck) 1:0. Mistrz. kl. A. Zwycięstwo zasłużone. Hasmonea — WKS 1:1. Hasmonea (Równe) — WKS 4:1 Koźlik strzelił 3 bramki.

Włosławek. Tur — Makabi 2:0, Makabi bez swych najlepszych graczy.

Jarosław. Jaroslavia — Hapoel 2:2. Bramki dla Jaroslavii Bieniarz i Szybalski, dla Hapoelu Bienenstock. Ognisko — Korona (Sambor) 5:1. Bramki: Tyszarski (3) Mizikowski i Strzelbicki, dla gości Hohn.

Kołomyja. Dror — Hasmonea 2:1. Bramki dla Droru Ziegler i Hilsenruth, dla Hasmonei Heiman. Hasmonea — Sokół 3:3. Rewera II — Dror 4:0.

Brześć n. Bug. W zawodach bokserskich Siedlce pokonały Brześć 8:4. Wyniki szczegółowe: w. piórkowa Burdzicki (B) nokautuje Bulgina, w. lekka Opitz (B) bije na punkty Denisinka, w. półśrednia Walczak (S) nokautuje Kobusa.. w. średnia Ogiński (S) nokautuje Napierałskiego, Utonek (S) bije Łupiża. W. półciężka Poznański (B) poddaje się Piotrowskiemu.

Równe. Hasmonea — WKS (Łuck) 4:1. PKS — Sokół 1:0. W meczu bokserskim WKS zremisował z Hasmonea 4:4.

Mistrzostwa Warszawy w kl. B przyniosły następujące wyniki: Bar-Kochba — Reduta 0:0. Sędzia p. Gryfenberg Z.; Zorza — Kordjan 2:2 (2:1). Dla Zorzy obie bramki z karnego strzelił Kazimierczuk, dla Kordjana Zarębski i Wieczorek. Sędzia p. Bergtal; PWATT. — Huragan (Wołomin) 1:1 (0:0). Bramkę dla PWATT-u strzelił Wojdak, dla Huraganu — Budny. Sędzia p. Porębski. PZL — Żass 1:0 (0:0) Zwycięską bramkę dla PZL strzelił z karnego Chowanczak. Sędzia p. Gutman.

Wielki turniej piłkarski klubów żydowskich z udziałem Hakoahu (Łódź), Hasmonei (Kraków), Makabi (Kraków), Gwiazdy i Makabi (Warszawa) rozegrany zostanie w dniach 11 i 12 czerwca r. b. na boisku Polonji w Warszawie.

Szereg kar nałożył ostatnio W.O. Z.P.N. na graczy. Zdyskwalifikowano Fuksa (Hakoah) na 2 mies. za grę brutalną. Langego (Sarmata) na 5 tygodni, za słowna obrazę sędziego Zalewskiego (Ordon) na 8 tygodni za kopnięcie przeciwnika.

Holender o meczu z Polską

Timmer, Koopman i Hughan będą przeciwnikami naszych rakiet w meczu o Puhar Davisa

Rotterdam, 2 maja.

Niezbyt szczęśliwie zapowiada się dla nas tegoroczny start w puharze Davisa. Nasz przeciwnik Polska, jest nieznany na arenie międzynarodowej, a jednak, zdaje się, będzie dla nas przeszkodą nie do przezwyciężenia. Liczymy się tu wszyscy z przegraną w Warszawie, ale mamy jeszcze iskierkę nadziei w sercu: udało się nam bowiem pozyskać naszego najlepszego gracza H. Timmera, który przewyższa o wiele klas pozostałych graczy. Jeżeli będzie w świetnej formie, może nas poprowadzić do zwycięstwa.

Niestety, przepaści która dzieli Timmera od innych naszych reprezentantów, nie możemy ciągle zapełnić. Tennis holenderski cierpi bowiem na dotkliwy kryzys i po latach wspaniałych sukcesów (w r. 1925 byliśmy w finale puharu Davisa, w latach 1923 i 1928 w półfinale) przyszły lata chude.

Wycofał się z czynnego życia Diemer Kool, druga rakieta Holandji, zachorował van der Heide nasz drugi gracz, świetnie się zapowiadający van Eek, po rozpoczęciu treningów musiał zrezygnować, gdyż dla dojścia do formy musi trenować bardzo wiele, a zajęcia zawodowe mu na to nie pozwoliły.

Wreszcie Timmer w r. ub. nie grywał niemal wcale, gdyż przez cały rok był na Jawie i w Indjach, a poprzednio przed półtora rokiem chorował ciężko na pleuryt i przez 9 miesięcy nie brał rakiety do ręki. To też mecz z Polską będzie pierwszym występem międzynarodowym naszego znakomitego tennisisty.

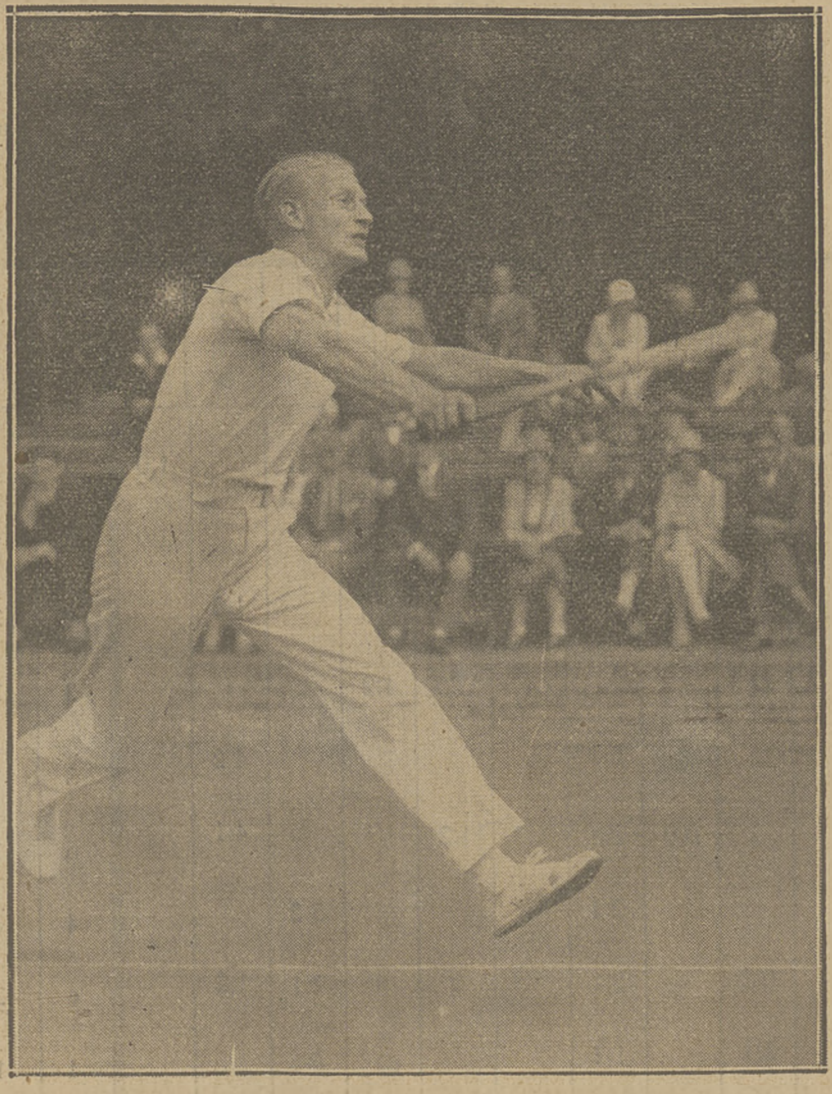
Na Timerze opierają się nasze całe nadzieje, choć rozumiemy doskonale, że nie jest on już w formie, w której święcił swe wielkie triumfy międzynarodowe w latach 1928 — 1930. Graczy polskich nie znamy niemal zupełnie; nie mieliśmy z nimi dotąd nawet pośredniego kontaktu. Zdaje się nam jednak, że Timmer, ale tylko Timmer, w świetnej formie może wygrać obie gry pojedyńcze i wszystko zależeć będzie od gry podwójnej. Bez Timmera jednak o wygraniu nawet nie marzymy.

Skład drużyny naszej będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następujący: H. Timmer, T. Hughan, O. Koopman i prawdopodobnie jako rezerwa G. Leembruggen. Kierownikiem ekspedycji będzie A. Broese van Groenou, prezes Związku Holenderskiego.

H. Timmer (27 lat) jest o parę klas lepszy od pozostałych graczy holenderskich. Nie jest on dziś mistrzem Holandji z powodu omawianego już wyjazdu na tournee do Indji i Jawy. Jest on wielokrotnym mistrzem Holandji. Po raz pierwszy zdobył mistrzostwo jako 20-letni chłopak. Raz jeden tylko, w r. 1931, nie grał w puharze Davisa.

Timmer jest niewysoki, szczupły, gra niezwykle pewnie z głębi kortu. Najlepszem jego uderzeniem jest drajw z prawej którym świetnie mija przy siatce. Backhand jest silny, trochę przycięty, nie tak szybki jak forhand. Specjalnością jego jest defenzywa. Do siatki chodzi rzadko, choć ma dobry wolej i bardzo ostry smecz. Serwis dobry, ale nie za silny. Odbicie piłki serwisowej bardzo dobre.

Timmer był w r. 1929 w Wimbledonie wśród ostatnich ośmiu i przegrał z Cochetem w stosunku 4:6, 5:7, 3:6, Cochet został mistrzem Wimbledonu. Nasz najlepszy gracz miał wogóle szczęście do Cocheta. W r. 1927 w Paryżu przegrał w pięciu setach (w piątym secie prowadził 4:0 i przegrał 6:8. W r. 1930 w pierwszej rundzie Wimbledonu przegrał z Cochetem 6:4, 9:11, 4:6, 6:4, 6:2. W puharze Davisa pokonał trzy razy J. Koželucha, dwa razy w czterech setach, raz w r. 1930 w trzech 6:1, 6:3, 6:1. W r. 1930 pobił Menzla 8:6, 6:0, 4:6, 7:5 i pokonał też Kehrlinga.



TIMMER
ostoja holenderskiej drużyny puharowej.

O. Koopman (lat 27), obecnie drugi gracz Holandji grał tylko raz w puharze Davisa w 1928 r. i przegrał z Takatsem w czterech setach, a wraz z Timmerem wygrał doubla przeciw Kehrlingowi i Peteryemu, w trzech setach. Jest on dobrym graczem z głębi kortu, atakuje przy siatce dobremi volejami, nie jest jednak w czasie gry pewny. Ma on doskonały smecz.

T. Hughan (lat 21) będzie grał po raz pierwszy w puharze Davisa. Pochodzi on z Indyj Holenderskich, jest szybki i ruchliwy. Jest graczem par excellence ofenzywnym, niezbyt regularnym i pewnym. Ma bardzo dobry smecz.



TENNISIŚCI FRANCUSCY W WARSZAWIE
po przyjeździe we środe na dworzec główny. Stoją od lewej: kpt. związkowy Meyerhoff, nasz przedstawiciel p. K. Gryżewski, du Plaix, Gentien, Brugnon, p. Olchowicz.

Rezerwowy Lembruggen (32 lata), jest wyłącznie graczem z głębi kortu. Pewny i spokojny, jest dość wolny.

Tennis w Holandji jest bardzo popularny. Na 7,5 miljona mieszkańców, liczy ona 400 klubów i 12.000 graczy. Amsterdam, Haga i miejscowość kąpielowa Norodwijk są głównemi ośrodkami tennisu. Mają one korty reprezentacyjne z trybunami na 4000 osób. Tu rozgrywa się też mistrzostwa międzynarodowe (wygrane w latach 1929 i 1930 przez Tildena) oraz gry o puhar Davisa.

Drużyna puharowa, trenuje co sobota i niedziela. Rozegrano szereg gier kwalifikacyjnych, poza tem mecz treningowy z Belgją, przegrany przez Koopmana i van Eeeka w stosunku 2:3 przeciw Bormanowi i van Zuylenowi. Gra po obu stronach była bardzo niepewna, Van Eek zniechęcony słabą formą, wycofał się z grupy treningowej.



KOOPMAN
reprezentant Holandji w Davis Cup.

W puharze Davisa Holandja gra od roku 1920. Wygrała wówczas z Południową Afryką, a w r. 1927 z Włochami 5:0, a przegrała z Hiszpanją w Anglji 0:5. W 1924 r. przegrała Holandja 1:4 z Indjami, w r. 1925 wygrała z Czechosłowacją 3:2, ze Szwecją 5:0, z Indjami 4:1, przegrała z Francją 1:4.

W r. 1926 wygrała z Belgją 3:2, przegrała z Włochami 2:3, w 1927 przegrała z Danją 1:4, w 1928 grała z Irlandją 5:0, wygrała z Węgrami 3:2 i z Austrją 4:1, przegrała z Czechosłowacją 2:3.

W r. 1929 wygrała Holandja z Egiptem 4:1, przegrała z Węgrami 2:3, w 1930 wygrała z Finlandją 4:1, przegrała z Czechosłowacją 2:3, w r. 1931 przegrała z Włochami (bez Timmera i Diemer Kola) 0:5.

C. Vreedenburgh.

Sparta-Slavia 2:1

Derby piłkarstwa czeskiego. Zwycięzca wchodzi do puharu śr. Europy

Praga, w maju.

Mimo niezapomnianej porażki w Zurychu i mimo pewnego już przeświadczenia w całym narodzie o upadku klasy piłkarskiej, znowu 30 tysięcy widzów na futbolowych zawodach. Nie wolno wprawdzie zapomnać, że to był jeden z nielicznych w sezonie meczów Sparta — Slavia.

Tym razem stawka była specjalnie wysoka. Zwycięzca tego spotkania Sparta ma już dziś w kieszeni mistrzostwo ligi i udział w puharze środkowej Europy. Slavia nietylko, że straciła tytuł mistrza, ale musi jeszcze wziąć udział w turnieju klasyfikacyjnym do puharu.

Spotkanie samo oprawione było w zwyczajne ramy trzydziestotysiącznego tłumu, podzielonego na dwa obozy. Na boisku, jak zwykle, odgwizdał sędzia preliminowaną dla tych spotkań sumę faulów, obracającą się w granicach jednej setki, i jak zwykle nie obeszło się bez krótkiej, ale ciekawej wymiany zdań, zakończonej dwoma policzkami. Jeśli was to dziwi, trudno. Tutaj należy to integralnie do programu spotkań Sparta — Slavia i nawet sędzia, nawiasem mówiąc Niemiec, gdyż żaden Czech nie chce już sędziować, takiego samego widocznie był zdania, że wszystko jest w porządku i że niczyj honor nie ucierpiał, skoro Braine według wszelkich zasad kodeksu honorowego zrewanżował się przecież Żeniszkowi natychmiast na miejscu. Zrozumiałe więc że żaden z obu winowajców nie powędrował z boiska do szatni i obaj grali potem w najlepszej zgodzie do końca. Dziwi was to? Trudno. Inny kraj, inny zwyczaj.

Atmosferę zawodów znacie już więc. Gra sama stała również na dość „wysokim" poziomie, jeśli uwzględnimy, że grano przeważnie górą, a o przyziemną, szybką kombinację mało kto się troszczył.

Sparta miała bardziej wyrównaną drużynę i zwyciężyła zasłużenie 2:1. Najlepszą linją był atak dyrygowany sprytnie przez doskonałego technicznie Braina, obok którego mogli wyzyskać wszystkie swe umiejętności łącznicy Silny i Nejedly. W pomocy mógł zadowolić tylko do przerwy następca Kady Madelon. W obronie Sztyroki lepszy od słynnego Burgera.

Slavia miała tylko dwu pełnowartościowych graczy. Żeniszek w obronie i Czambal na środku pomocy, który zajmie też prawdopodobnie to miejsce teraz w reprezentacji państwowej. W napadzie zawiódł nawet doskonały zawsze Junek na prawem skrzydle i nie mniej znany Pucz na lewem. Jeśli dodamy, że oprócz łączników, o których już była mowa, zawiódł również i śr. napastnik Soltys, możecie sobie wyobrazić, jak ten napad wyglądał. Jedyna bramke dla Slavii strzelił... pomocnik Vodiczka. Bramki Sparty: Silny i Nejedly

J. Roha.

Mistrzostwo Anglji na kortach ziemnych wygrał Perry bijąc w finale pogromcę Menzla Rogersa 5:7, 7:9, 6:3, 6:0, 6:2.

W grze pań Mathieu pokonała kolejno Nuthall 6:3, 6:3, a w finale Round 6:1, 6:2. W grze podwójnej Perry, Olili wygrali w. o., gdyż Miencel i Martin Legay musieli wyjechać. Grę pań wygrały Bennett — Nuthall.

Ameryka pokonała Kanadę w meczu o puhar Davisa w stosunku 5:0 i w dniach 13 — 15 maja gra z Meksykiem o dojście do finału strefy amerykańskiej. Drugim finalista będzie Australja po zwycięstwie nad Kubą w Havanie. Pozostałe gry meczu USA—Kanada przyniosły wyniki, Allison, Van Ryn - Ranville, Wright 6:3, 6:2, 6:3, Shields — Wright 8:6, 6:1, 8:10, 6:1, Vinez - Rainville 6:3, 6:3, 6:4.

W związku z rozgrywkami o puhar Davisa ogłasza słynny tennisista czeski Roderich Menzel swoje przewidywania.

Runda wstępna: Węgry — Finlandja 4:1, Niemcy — Indje 5:0, Czechosłowacja — Austrja 3:2, Monaco — Norwegja 3:2, Szwajcarja — Belgja 3:2, Włochy — Egipt 4:1, Anglja — Rumunja 5:0.

Pierwsza runda: **Polska — Holandja 3:2**, Irlandja — Węgry 4:1, Czechosłowacja — Niemcy 3:2, Szwajcarja — Monaco 3:2, Włochy — Hiszpanja 3:2, Danja — Jugosławja 4:1, Japonja — Grecja 4:1.

ćwierćfinały: **Anglja — Polska 5:0, Czechosłowacja — Irlandja 4:1, Włochy — Szwajcarja 4:1, Japonja — Danja 4:1.**

Półfinały: Anglja — Czechosłowacja 4:1, Japonja — Włochy 4:1. Finał: Anglja — Japonja 4:1.



HUGHAN
młodziutki tennisista holenderski.



DRUŻYNA POLONJI
po zwycięstwie nad Ruchem znalazła się na ósmem miejscu w tabeli.



NIEUDANY PRZEBÓJ
Gaszkowski (Warsz.) przechodzi przez obronę Legji.



WARSZAWIANKA — POLONJA 2:1.
Przebój Małika likwiduje Zwierz II.



KELLER NA POSTERUNKU.
Bramkarz Warszawianki nie zawiódł ani razu.



LEGJA — WARTA 5:1
Adamowicz broni wybiegiem.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI